REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Daszyńskiego 12, tel. 8-10-26. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego Nr 14.

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Cena 5 zł | Rok VI | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 28 LUTY 1949 ROKU | Nr. 58 (1624)

DZIŚ W NUMERZE

Miliard dolarów w roku 1948

Wzrost o 90% polskich obrotów towarowych z zagranicą

Obrady w Komisji Sejmowej nad Planem Narodowym na rok 1949

Na kolejnym posiedzeniu Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, w obecności wiceprezesa CUP dr Jędrychowskiego, poseł Formas (PZPR) referował sprawy obrotu towarowego w Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1949. Referent, mówiąc o polskim handlu zagranicznym, stwierdził:

Polski handel zagraniczny w roku 1948 poczynił bardzo znaczne postępy zarówno pod względem wzrostu globalnej wartości obrotów towarowych z zagranicą, jak również pod względem rozszerzenia sfery naszych stosunków handlowych. Nasze obroty towarowe z zagranicą w 1948 r. osiągnęły wartość około miliarda dolarów. W stosunku do roku 1947 stanowi to wzrost o około 90 proc.

Szczególnie powiększył się w ciągu ub. r. eksport, który osiągnął wartość około 480 mil. dolarów (wzrost o prawie 100 proc.), import zaś osiągnął wartość 540 mil. dolarów (wzrost o około 70 proc.). Globalna suma naszych obrotów handlowych z zagranicą jest niewątpliwie znacznie wyższa od sumy z roku 1938.

Plan obrotów towarowych z zagranicą na r. 1949 opracowany został na podstawie realnych możliwości eksportowych i rzeczywistych potrzeb w zakresie importu. Przewiduje on wzrost w stosunku do planu roku ub. o prawie 15 proc. Eksport wzrośnie w rb. o 19 proc., import o 10 proc. Eksportować będziemy w znaczniejszym stopniu artykuły spożywcze — rolne (żyto, owies), szereg artykułów przemysłu chemicznego, ceramicznego i maszynowego, a importować m. in. dobra inwestycyjne które podniosą nasz potencjał przemysłowy.

Na szczególne podkreślenie zasługują stosunki handlowe w ZSRR, od którego w pierwszym okresie naszego życia gospodarczego po wyzwoleniu otrzymaliśmy wielką pomoc w postaci pożyczki, zbóż i maszyn. Obecnie otrzymywać będziemy od ZSRR niezbędne dla naszego rozwoju przemysłowego artykuły takie, jak: bawełna, rudy, traktory, samochody, maszyny rolnicze, produkty naftowe itp.

ROZWÓJ HANDLU USPOŁECZNIONEGO

Poseł Formas, referując wewnętrzne sprawy gospodarcze, podkreślił, że pokrycie potrzeb przemysłu działa znacznie sprawniej, niż zaopatrzenie potrzeb konsumentów. Przebudowa istniejącego obecnie aparatu handlowego polegać ma na stałym i konsekwentnym wzmacnianiu sektora uspołecznionego we wszystkich dziedzinach naszego handlu.

Inną przyczyną powodującą konieczność stałej rozbudowy i usprawnienia aparatu uspołecznionego jest proces stałego wzrostu produkcji oraz fakt zwiększenia się obrotów z zagranicą. Sprzedaż krajowa z państwowego aparatu zbytu w roku 1949 w porównaniu z rokiem 1948 wzrośnie np. na odcinku skór twardych o 80 proc. obuwia skórzanego o około 60 proc., tkanin bawełnianych o 28 proc. materiałów wełnianych o 9 proc. itd.

Hurtowe przedsiębiorstwa uspołecznione dokonają w 1949 r. obrotów o 48 proc więcej, niż w 1948 r., przedsiębiorstwa detaliczne zaś — o 52 proc. Sieć handlowa aparatu uspołecznionego na koniec 1949 r. obejmie 4.300 placówek co daje 40 proc. wzrostu w stosunku do roku ubiegłego. Najpoważniejszy wzrost sieci hurtowej przewidywany jest w branży papierniczej, chemicznej, metalowej, węglowej oraz mięsnej i rybnej, co jest szczególnie ważne ze względu na ostatnie niedomagania w zaopatrzeniu miast w mięso i tłuszcz.

O 6 MILIARDÓW WIĘCEJ

Wzrost sieci uspołecznionego aparatu detalicznego będzie wynosił 36 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym i osiągnie na koniec roku 1949 — 37.000 placówek, w tym sklepów państwowych będzie około 3.800, sklepów spółdzielczych około 33.000. Zadaniem planu jest powiększenie ilości sklepów detalicznych jednobranżowych i wielobranżowych. Sieć Powszechnych Domów Towarowych wzrośnie w 1949 r. o 12 nowych jednostek. Sieć detalicznych sklepów spożywczych Państwowej Centrali Handlowej wzrośnie do 2.000 na koniec br.

Zadania stawiane uspołecznionemu aparatowi obrotu wymagają znacznych nakładów inwestycyjnych. Podczas, gdy w r. 1948 przeznaczono na obrót towarowy 10 miliardów zł. w roku bież. inwestycje handlu wyniosą 16 miliardów zł.

W dyskusji, jaka się wywiązała po referacie zabierali głos pos. pos.: Rapaczyński (PZPR), Mitura (SL), Cieślak (SL), Lityński (SP) i Wilanowski (SL). Wyjaśnień udzielali przedstawiciele CUP i Min. Handlu Wewnętrznego.

Zainteresowanie koncentrowało się przede wszystkim dokoła aktualnych potrzeb zaopatrzenia ludności pracującej, ze specjalnym uwzględnieniem rudności mięsno-tłuszczowych.

Wskazywano konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi pod tym względem na woj. śląskie, łódzkie, gdańskie i Warszawę, które są wielkimi skupiskami klasy robotniczej oraz konieczność uregulowania dystrybucji tych artykułów m. in. poprzez kontrole placówek rozdzielczych.

Poseł Mitura wyraził opinię, że zagadnienie braku mięsa rozwiązać można nie przez normowanie, lecz przez pełną realizację długofalowej akcji „H".

(Dokończenie na str. 2-ej)

Krajowa narada aktywu wiejskiego ZMP

W stolicy rozpoczęły się obrady Aktywu Wiejskiego Z. M. P. Celem konferencji jest zaznajomienie aktywistów wiejskich ZMP z uchwałami ostatniego plenum Zarządu Głównego oraz wytyczenie form pracy w związku z nowymi zadaniami wiejskich organizacji ZMP.

Obrady zagaił sekretarz zarządu głównego ZMP poseł Ozga-Michalski, stwierdzając na wstępie, że III plenum Zarządu Głównego ZMP postawiło przed całą organizacją zadanie budowy milionowego związku.

Witany serdecznymi oklaskami przemówił minister Dąb-Kocioł. „Młodzież — powiedział m. in. minister Rolnictwa i Reform Rolnych — winna wziąć czynny udział w przebudowie wsi i być wzorem dla starszych. Nie tylko w mieście, ale również i na wsi powinno być realizowane hasło współzawodnictwa pracy. Młodzież musi zdać sobie sprawę z korzyści, jakie da zmiana systemu gospodarki indywidualnej na zespołową. Gospodarstwa zespołowe wymagają nowych fachowców, w nowych specjalnych zawodach. Obecnie po przeniesieniu punktu ciężkości z gospodarki zbożowej na gospodarkę hodowlaną, młodzież powinna przodować w pracach melioracyjnych i przyczynić się do powiększenia ilości paszy".

Życzenia pomyślnych obrad przekazał obecnym aktywistom prezes Z. S. Ch. i przewodniczący Rady Naczelnej ZMP ob. Ignar, po czym referat ideologiczny o zadaniach ZMP na wsi wygłosił poseł Ozga-Michalski.

Najważniejszym zadaniem organizacji wiejskiej — podkreślił mówca — jest m. in. wzięcie udziału w akcji „H" przez kontraktowanie trzody chlewnej, przez pracę melioracyjne, uprawę roślin pastewnych i szeroką akcję oświatową wyjaśniającą korzyści społeczne i indywidualne, płynące z hodowli zwierzęcej. Drugim poważnym zadaniem jest wzięcie udziału we współzawodnictwie w majątkach państwowych i troska o realizację planów produkcyjnych.

Referat o współzawodnictwie pracy w rolnictwie wygłosił sekretarz Zw. Sam. Chłopskiej ob. Bodalski, stwierdzając, że współzawodnictwo pracy jest walką mas pracujących, o wykonanie i przekroczenie planu, o szybszy wzrost produkcji, o szybszy wzrost dobrobytu mas pracujących.

Ruch współzawodnictwa pracy musi być otoczony opieką organizacji politycznych, ZMP, ZSCh. i oparty na zbiorowym wysiłku mało- i średniorolnych chłopów. Należy opierać się na współzawodnictwie zespołowym i dążyć do obniżenia kosztów produkcji w rolnictwie przez zastosowanie maszyn i zespołową pracę. Szkołą współzawodnictwa zespołowego winny być wsie samopomocowe i one — oświadczył wśród oklasków aktywistów wiejskich ZMP ob. Bodalski — winny być „Zabrzem na wsi". Koniecznością przeto jest powołanie specjalnej komisji koordynacyjnej dla akcji współzawodnictwa na wsi.

Polsko - czechosłowacka umowa prawna

PRAGA, 27.2 (PAP.). Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gotwald podpisał w dniu 26 bm. polsko-czechosłowacką umowę prawną, zawartą w Warszawie w styczniu rb. a ratyfikowaną przez Zgromadzenie Narodowe w Pradze w dniu 23 lutego rb.

Odznaczenie orderem polskim wysokiego urzędnika CSR

PRAGA, 27.2 (PAP.). Minister pełnomocny dr. Roman Staniewicz udekorował w sobotę w ambasadzie polskiej w Pradze Złotym Krzyżem Zasługi nadradcę czechosłowackiego ministerstwa opieki społecznej Vaclawa Klabika za jego wydatną pomoc przy organizowaniu wymiennych wczasów dla młodzieży polskiej i czechosłowackiej.

Obchody w Pradze rocznicy wydarzeń lutowych

PRAGA, 27.2 (PAP.). Z okazji 1-szej rocznicy zwycięstwa klasy robotniczej odbyła się w Pradze wielka delilada oddziałów straży bezpieczeństwa narodowego i milicji robotniczej.

Przemówienie wygłosili: premier Zapotocky i poseł Slansky, podkreślając doniosłą rolę, jaką odegrały oddziały straży bezpieczeństwa i milicji robotniczej w pamiętnych dniach lutego ub. roku

W obecności przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego dr. Johna, wicepremiera rządu dr. Sevcika oraz ministrów: A. Cepicky, A. Gregora i J. Plojhara odbyło się w związku z rocznicą wydarzeń lutowych uroczyste posiedzenie komitetu parlamentarnego Czechosłowackiego Frontu Narodowego.

Na zebraniu członków korpusu oficerskiego Armii Czechosłowackiej wygłosił przemówienie minister obrony narodowej gen. L. Svoboda.

Zmiany w rządzie egipskim

LONDYN, 27.2 (PAP.). Agencja Reutera donosi z Kairu, że ogłoszony został dekret królewski o zmianach na niektórych stanowiskach w rządzie egipskim. Minister komunikacji Abdel Nashar Bey podał się do dymisji. Na jego miejsce mianowany został dotychczasowy minister spraw zagranicznych Ibrahim Abaza Pasza. Ministrem spraw zagranicznych mianowany został Ahmed Khashaba Pasza.

Demonstracje w Brukseli przeciwko Churchillowi

LONDYN, 27.2 (PAP.). Agencja Reutera donosi, że w czasie wygłaszania przez Winstona Churchilla na wiecu przed giełdą w Brukseli przemówienia na temat „Stanów Zjednoczonych Europy" — odbyła się demonstracja ludności belgijskiej, która wznosiła wrogie okrzyki przeciwko b. premierowi brytyjskiemu. Z tłumu padły okrzyki: „Precz z Churchillem — precz z podżegaczami wojennymi".

Rzucono też ulotki na których widniała podobizna Churchilla, oddającego ukłon hitlerowski. Silne oddziały policji belgijskiej uzbrojone w pistolety automatyczne otoczyły gmach giełdy z której schodów Churchill kontynuował swe przemówienie. Po nim przemawiał premier belgijski Spaak.

Dymisja Saragata — manewrem

RZYM, 27.2 (PAP.). W związku z nieprzyjętą dymisją Saragata, w kołach dziennikarskich stwierdzają, że dymisja ta była z góry uplanowanym między de Gasperi i Saragatem manewrem, który był prawdopodobnie obliczony na to, by położyć kres fermentom w szeregach saragatowskiej partii drogą presji na „nieposłusznych".

Po ostatnim zjeździe w Mediolanie Saragatowi wymyka się z rąk kontrola organów partyjnych i klubu parlamentarnego podzielonych na kliki i grupy.

Delegacja oświatowców polskich w Mauzoleum Lenina

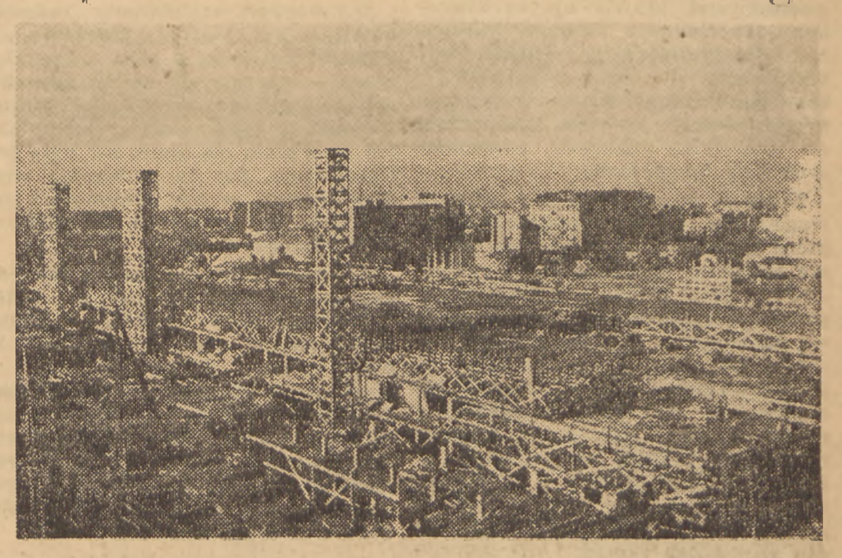
MOSKWA, 27.2 (PAP.). Dnia 27 lutego delegacja naukowców i pedagogów polskich, na czele z ministrem oświaty RP. Stanisławem Skrzeszewskim złożyła wieniec w Mauzoleum Lenina. Delegacji towarzyszył ambasador RP. w Moskwie ob. Marian Naszkowski.

Leningrad w odbudowie



Leningrad, poważnie zniszczony w czasie działań wojennych powraca obecnie do dawnej świetności. Odbudowano m. inn. szereg szpitali i klinik. Na zdjęciu nowoodbudowany gmach polikliniki w dzielnicy robotniczej Leningradu

„Tu powstanie Dom Słowa Polskiego"



Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane prowadzi budowę trzech największych obiektów, które powstaną w Warszawie. Najbardziej zaawansowane są prace przy budowie Domu Słowa Polskiego, wznoszonego na terenie zlikwidowanego targowiska na Pl. Kazimierza Wielkiego. Na zdjęciu teren budowy. Na pierwszym planie hala produkcyjna, która zostanie wykończona w stanie surowym do dnia 22 lipca rb.

Henryk Korotyński

Handlarze ludźmi

RZĄD francuski odmawia przedłużenia układu repatriacyjnego z Polską, a więc praktycznie **uniemożliwia tysiącom rodzin powrót do Ojczyzny.** Jest to zagadnienie polityczne, i o tej jego stronie będziemy mówili dalej w tym artykule. Ale jest to także sprawa niehumanitarnego traktowania ludzi, jest to sprawa niemoralnego działania. Dla nas, Polaków, jest to również sprawa patriotyzmu, który został obrażony bezwględną i nieprawną decyzją rządu Queuille'a.

Przed kilkusettysięczną rzeszą naszych rodaków zatrzaśnięto drzwi przed krajem rodzinnym, zatrzaśnięto wtedy, gdy w nowych powojennych warunkach nasz rząd ludowy szeroko drzwi otworzył i umożliwił wszystkim Polakom z Francji powrót po wieloletniej tułaczce, przygotował dla nich mieszkania i pracę.

Czym jest dla tułacza powrót do kraju — my, Polacy, wiemy lepiej niż ktokolwiek inny. W czas tej wojny miliony nas wędrowały po obcych ziemiach i morzach, zakosztowały nie tylko męki więźnia czy przymusowego robotnika pod hitlerowską władzą, ale także nieustannego bólu, który wywołuje tęsknota za krajem i za swoimi. Gdy wracaliśmy, to dom rodzinny, choć zburzony, ziemię polską, choć zrytą pociskami i wyjałowioną witaliśmy jako odzyskanie sensu życia, które na obczyźnie jest tylko wegetacją, bez dopływu ojczystych soków żywotnych.

Nasi rodacy we Francji przebywają poza krajem od kilkunastu lat, niektórzy jeszcze dłużej.. Wygnały ich z Polski bezrobocie i głód, bo za endecji i sanacji nie było pracy i chleba dla setek tysięcy robotników i chłopów. Były natomiast specjalne obozy (w Mysłowicach i Poznaniu), do których agenci francuskich przedsiębiorstw i urzędów spędzali bezrobotnych Polaków, przebierali „materiał ludzki" i co zdrowszych i silniejszych wysyłali pociągami do Francji. Głównie, jak wiadomo, do kopalni.

Po długich latach dopiero w roku 1946 otworzyły się na nowo drogi powrotne do kraju. Otworzyła je Polska Ludowa, w której jest miejsce i egzystencja dla wszystkich Polaków, która potraktowała repatriację swoich rozproszonych obywateli jako **zagadnienie narodowe** i dlatego nie tylko zorganizowała powrót do kraju ludzi zdolnych do pracy, ale także przeniesienie z Francji całych domów dla starców i sanatoriów dla gruźlików. Nie przebieraliśmy wśród ludzi, którzy chcieli wracać i mieli święte prawo wracać choćby na ostatnie lata życia. Przyjeżdżali więc do kraju z Francji w latach 1946 — 48 Polacy zdolni do pracy i dostawali ją natychmiast, przybywali do ojczyzny górnicy, których płuca przeżarła w obcej kopalni pylica — i ci nie zjeżdżali już więcej do kopalni, ale osiedlali się w koloniach rolniczych pod Szczecinem, urządzonych dla nich przez rząd polski.

Kto widział, jak radosne były te powroty ludzi odzyskanych do odzyskanej ziemi, ile niekłamanych łez szczęścia wylały oczy kobiet, które po piętnastu, po dwudziestu latach wracały w swoje rodzinne strony — ten dziś nie może powstrzymać słów oburzenia i gniewu.

RZĄD Queuille'a i Mocha (bo nie Francja i nie lud francuski) odebrać chce tysiącom ludzi prawo do życia we własnej Ojczyźnie. Rząd ten nie tylko łamie międzynarodową umowę z r. 1919 o emigracji i reemigracji, ale także **usiłuje zadać gwałt ludzkim uczuciom przywiązania do swoich rodzinnych stron obyczaju i języka.** Nawet oni, Queuille'a i Moch, widzą, że jest to działanie haniebne, bo usiłują — jak mogą — zawoalować odmowę przedłużenia na r. 1949 układu repatriacyjnego z Polską. Twierdzą więc, że każdy obywatel polski może sobie indywidualnie wracać do kraju, że komunikacja kolejowa przez Francję, Niemcy i Czechosłowację jest już normalna (Orient Express!), odpada więc potrzeba organizowania zbiorowych transportów. Tymczasem każdy wie — rząd francuski także — że alianci nadal okupują Niemcy, że wszelkie transporty z Francji muszą przejeżdżać tranzytem, a uzyskanie indywidualnych wiz tranzytowych u władz okupacyjnych jest dla robotnika polskiego z Francji praktycznie niemożliwe. Każdy wie — i rząd francuski także — że Orient-Expressem może podróżować turysta, dyplomata czy dziennikarz, ale dla ro

(Dokończenie na str. 2-ej)

Demokratyzacja szkół wyższych pilnym zadaniem

Referat wicemin. Krassowskiej na Radzie Nacz. TPMSW

WCZORAJSZE posiedzenie Rady Naczelnej Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych zagaił wiceminister kultury i sztuki. W. Sokorski, który podkreślił zasługi Towarzystwa oraz wskazał nowe zadania ciążące na TPMSW.

Przemówienie zasadnicze wygłosiła wicemin. oświaty Eugenia Krassowska na temat: „Ministerstwo Oświaty wobec zagadnień młodzieżowych na odcinku Szkół Wyższych".

Referentka stwierdziła, że w pracy szkół wyższych istnieją poważne braki. Tempo demokratyzacji wyższych uczelni jest zbyt powolne. Braki natury programowej i organizacyjnej utrudniają szkolenie fachowców i uniemożliwiają niekiedy studentom osiągnięcie należytych wyników.

Zadaniem Min. Oświaty i wyższych uczelni jest umożliwienie kształcenia nowego człowieka: wybitnego fachowca, a zarazem patrioty i ideowca. Postulat ten będzie można zrealizować przez zagwarantowanie dostępu do nauki szerokim masom młodzieży ludowej oraz przez zapewnienie tej młodzieży możliwości wydajnej pracy i ukończenia studiów dzięki odpowiedniej opiece materialnej.

Najpilniejszym zadaniem na okres najbliższych miesięcy jest modyfikacja przyjęć na pierwszy rok studiów jeszcze bardziej precyzyjna, niż dotychczas. Również i na kursach przygotowawczych należy zwrócić baczną uwagę na pochodzenie społeczne.

Niezapewnienie do tej pory odpowiedniej opieki dla młodzieży wartościowej i zdolnej, ale słabszej ekonomicznie, spowodowało, że ok. 30 procent tej młodzieży musiało przerwać naukę w czasie studiów. Konieczne jest wynajdywanie już w szkołach średnich zdolnej młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego i opiekowanie się tą młodzieżą.

26 TYS. STYPENDIÓW

Rozmaite usterki i niedociągnięcia w opiece materialnej nad młodzieżą akademicką wypływają z braku jednolitego państwowego systemu opieki. Jeżeli chodzi o stypendia, to ilość ich wzrosła w roku bieżącym o 257 procent w stosunku do 1948 roku. Min. Oświaty przeznaczyło obecnie 12 tys. stypendiów po 5 tys. zł każde. Ponadto inne instytucje dały w 1949 roku 14 tys. stypendiów.

W budżecie Min. Oświaty wydatki na sprawy młodzieżowe wzrosły z 3% do 16% sumy przeznaczonej na szkolnictwo wyższe. Zadaniem Min. Oświaty jest stworzenie państwowego systemu opieki nad młodzieżą.

Wicemin. Krassowska przedstawiła następnie 5 zadań, które TPMSW powinno zrealizować: 1) koordynowanie wszystkich niepaństwowych form pomocy młodzieży akademickiej, 2) mobilizowanie w znacznie szerszym, niż dotychczas, zakresie funduszy społecznych, 3) prowadzenie niektórych form pomocy, jak stypendia stołówkowe i mieszkaniowe, 4) organizowanie wczasów w ramach akcji prowadzonej przez Min. Oświaty, 5) właściwie podjęta akcja interwencyjna, polegająca na unicestwieniu złych wpływów niektórych organizacji charytatywno-filantropijnych.

NIE FILANTROPIA

W ciągu dwóch lat oświadczyła w zakończeniu wicemin. Krassowska TPMSW przeszło poważną ewolucję, porzucając filantropijny styl pracy i przekształcając się w instytucję społeczną. Działalność TPMSW ma już charakter społeczny, opiera się na kryteriach zgodnych z interesem państwa ludowego i służy sprawie demokratyzacji szkół wyższych. Na tej nowej drodze Towarzystwo ma perspektywy pomyślnego rozwoju.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa złożył sekretarz generalny TPMSW ob. Tadeusz Jabłoński.

TPMSW przejawia ożywioną działalność przez organizowanie zbiórek publicznych i imprez dochodowych. Towarzystwo udziela stypendiów, bezzwrotnych zapomóg, subwencjonuje budowę domów studenckich i administruje sanatorium akademickim w Zakopanem. Specjalną wydzieloną dziedzinę działalności TPMSW — stanowią wczasy akademickie. Obecnie akcja ta jest zcentralizowana i TPMSW jest w trakcie przejmowania domów wypoczynkowych od Bratnich Pomocy.

Oszczędność i wydajność pracy

Zagadnienie oszczędności istnieje w naszej gospodarce narodowej oczywiście od dawna, choć nie zawsze i nie przez wszystkich było należycie rozumiane. Poważne zasługi w walce o oszczędność ma Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które już dwa lata temu stworzyło instytucję Komisarza oszczędnościowego z pełnomocnictwami prawie nie ograniczonymi. Preliminarz każdego zjednoczenia przemysłowego musiał być przedłożony do oceny i zatwierdzenia komisarzowi, który poza tym przeprowadzał kontrolę gospodarki we wszystkich zakładach, podlegających jego kompetencji.

Także w innych resortach podejmowane były akcje oszczędnościowe, które przynosiły mniejsze lub większe rezultaty. Uchwała Rady Ministrów z dnia 19 bm. o planowym systemie oszczędzania — stawia sprawę na zupełnie nowym gruncie. Nie chodzi już o żadne doraźne akcje oszczędnościowe, choćby zakres ich działalności był bardzo szeroki i choćby dawały doraźne pożyteczne rezultaty. Według wspomnianej uchwały Rady Ministrów ma być stworzony w gospodarce narodowej stały system, polegający na wykorzystywaniu wszystkich rezerw i nie dopuszczaniu do żadnego marnotrawstwa — planowy system oszczędności.

Ale co jest szczególnie ważne, to fakt, że uchwała Rady Ministrów z dnia 19 bm. nie jest czymś oderwanym, jest natomiast dalszym ogniwem przemian społecznych i gospodarczych, zachodzących u nas W świadomości klasy robotniczej dokonał się zasadniczy przełom w jej stosunku do pracy. Klasa robotnicza dziś wie, że pracuje dla Polski, dla siebie, a nie po to, by zwiększać jedynie zyski kapitalisty. Stąd wielki wysiłek klasy robotniczej wyrażający się we współzawodnictwie pracy.

Oszczędność w skali państwowej znajduje swój bezpośredni odpowiednik w akcji wzmożenia wydajności pracy. Jeżeli za te same pieniądze uzyskamy większą produkcję, niż przed tym, to występuje tutaj jednocześnie i oszczędność, i wzrost wydajności pracy. Oszczędność i wzrost wydajności pracy występuje także przy uzyskaniu odpowiedniej sumy produkcji w krótszym czasie lub przy zatrudnieniu mniejszej ilości ludzi.

Jak bardzo zagadnienie oszczędności w produkcji i zagadnienie wydajności pracy są z sobą ściśle złączone — okazuje się wtedy, gdy oblicza się uzyskane oszczędności. Można je obliczać tylko według preliminarza — wydało się mniej niż było preliminowane. Ale tu występują dwa inne aspekty — czy preliminarz był należycie opracowany i jak obliczano wydajność pracy.

Z doświadczeń komisarza oszczędnościowego wymienionego na wstępie Ministerstwa wiemy, że przy najoszczędniej opracowanym preliminarzu budżetu były uzyskiwane w ciągu jego wykonywania dalsze oszczędności. Były one uzyskiwane przez to, że w trakcie pracy występowały usprawnienia produkcji, które przy układaniu preliminarza nie były przewidywane — i następował dalszy wzrost wydajności pracy.

Obecnie wzrost wydajności pracy będzie już można obliczać na stałych podstawach. Wychodząc z założenia, że określone normy pracy są fundamentem wszelkiego planowania w produkcji z uwzględnieniem słusznego zarobku robotników, zostały one od 1 stycznia 1949 r. opracowane i ustalone — przy wzięciu pod uwagę, oczywiście, obiektywnych warunków w danym przedsiębiorswie.

Uchwała Rady Ministrów o planowym systemie oszczędzania opiera się na poprzedzającej ją akcji społecznej i gospodarczej i to więcej niż co innego dowodzi, jak bardzo jest realna. Jest ona — powtarzamy — dalszym ogniwem w rozwoju naszej sytuacji społecznej i gospodarczej.

ST. M.

Wielki wiec protestacyjny w Danii

przeciw wciąganiu kraju do paktu atlantyckiego

KOPENHAGA. 27.2. PAP. W mieście Olsborg odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko wciąganiu Danii do paktu północnoatlantyckiego. Na wiecu przemawiali deputowani parlamentu Alfred Jensen i Laurite Liunnerup, jak również były minister Strand-Johansen.

„Naród duński — powiedział Alfred Jensen — doskonale rozumie, że polityka bloków prowadzi do wojny. Mówi się, że Norwegia dokonała wyboru. Nie, — wyboru dokonali politycy norwescy i rząd norweski, a nie naród norweski. Dlatego też decyzja Norwegii nie powinna wywierać wpływu na stanowisko Danii. Naród duński dowiódł już poprzednio, że przeciwstawia się skutecznie polityce przynoszącej krajowi szkodę. Było tak podczas okupacji. I obecnie powinniśmy wszystko zrobić, by wpłynąć na zmianę zagranicznej polityki rządu".

„Duński lud pracujący — oświadczył deputowany Liunnerup wypowiada się stanowczo za pokojem i przeciwko polityce bloków. Wiemy co nas czeka w razie nowej wojny i dlatego będziemy występowali przeciwko każdej polityce prowadzącej do konfliktu. Wiemy, że siły pokojowe są znacznie potężniejsze od sił podżegaczy wojennych. Musimy przystąpić do frontu pokoju, walczącego ze Związkiem Radzieckim na czele o powszechne rozbrojenie".

Były minister Strand-Johansen nawiązując do wymiany not między Związkiem Radzieckim a Norwegią, oświadczył: „Związek Radziecki ponownie wyciąga do narodu norweskiego rękę pomocy, aby go wyprowadzić z trudnej sytuacji za którą odpowiedzialny jest rząd norweski. Właśnie Związek Radziecki pierwszy za wszystkich wielkich mocarstw okazał dużą pomoc Norwegii w czasie wojny. Związek Radziecki pierwszy wycofał swe wojska po wojnie z Norwegii. Dowiódł on tym samym, że nie ma żadnych celów zaborczych".

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której piętnują polityków, próbujących wciągnąć Danię do paktu atlantyckiego, lub innych agresywnych bloków wojskowych.

Deklaracja pokojowa kobiet brytyjskich

LONDYN, 27.2 (PAP.). Komitet organizacyjny Międzynarodowego Dnia Kobiety w Wielkiej Brytanii ogłosił deklarację, która stwierdza m. in.:

„Nie wystarcza dziś mówić o dążeniu do pokoju. Kobiety powinny walczyć przeciwko tym siłom, które ciągną korzyści z wojny. Dlatego też oświadczamy, iż będziemy popierali wszelką działalność, która przyczynia się do usunięcia niebezpieczeństwa wojny i groźby dla życia milionów. Wzywamy kobiety wszystkich krajów do walki o spełnienie następujących zadań: wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych i przyjaźni między wszystkimi narodami, polepszenia stosunków z ludami kolonialnymi, ponieważ stosowanie przeciwko nim siły doprowadza jedynie do zagrożenia powszechnego bezpieczeństwa i zahamowania postępu, ograniczenia zbrojeń i sił zbrojnych, zniszczenia bomby atomowej i innych środków masowej zagłady".

W imieniu akcji kobiecej brytyjskiej partii komunistycznej, Tamara Rast złożyła następujące oświadczenie: „Obowiązkiem każdej kobiety, matki, robotnicy, obywatelki, jest odezwać się na apel Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Dnia Kobiety. W dniu 8 marca w całym świecie demokratycznym, kobiety połączą się w dążeniu do obrony pokoju i usunięcia strachu przed biedą i brakiem zabezpieczenia przed eksploatacją. Żadne siły zła nigdy nie zwyciężą potężnej siły, na jakiej opiera się ten szeroki ruch międzynarodowy.

2 delegacje chłopów polskich na Ukrainie

KIJÓW, 27.2 (PAP.). W niedzielę 27 lutego w godzinach porannych przybyła do Kijowa nowa delegacja chłopów polskich w składzie 165 osób. Na dworcu w Kijowie gości polskich powitali przedstawiciele USRR, władz miejscowych oraz wicekonsul RP. w Kijowie Włoński.

W godzinach popołudniowych rząd ukraińskiej SRR wydał przyjęcie na cześć gości polskich.

Bawiąca już na Ukrainie delegacja chłopów polskich wyjechała dnia 25 bm. do położonego w pobliżu Kijowa kołchozu im. Wasiliewa w rejonie Dymarskim. W powitaniu gości polskich wzięli udział gremialnie wszyscy kołchoźnicy wsi Demidowo. Chłopi polscy, którym towarzyszył przewodniczący kołchozu Teslenko, szczególnie interesowali się metodami hodowli bydła i przychówkiem rasowej trzody chlewnej.

„We wszystkich kołchozach, które zwiedziliśmy, widzieliśmy wiele pouczającego — powiedział członek delegacji Rataj. To cośmy ujrzeli w kolchozie im. Wasiliewa, szczególnie utkwi w naszej pamięci. Chcemy budować życie tak, jak wyście je zbudowali".

Po powrocie do Kijowa delegacja chłopów polskich w dniu 26 lutego zwiedziła ukraińską filię Centralnego Muzeum Lenina. W księdze pamiątkowej goście polscy pozostawili następującą wypowiedź: „Delegacja chłopów polskich po obejrzeniu Muzeum Lenina w Kijowie wyraża swój zachwyt dla tego pomnika dziejowego, który żyć będzie po wsze wieki — pomnika wzniesionego ku upamiętnieniu założyciela państwa radzieckiego, niezapomnianego wodza proletariatu międzynarodowego — Lenina. Droga, którą wskazał Lenin, jest jedynie słuszną drogą dla robotników i chłopów całego świata".

Trudności mięsno-tłuszczowe przedmiotem dyskusji w Sejmie

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Poseł Cieślak zwrócił uwagę na to, że trzeba uporządkować obrót warzywami i owocami, co wymaga poważnych inwestycji w dziedzinie chłodni i magazynów. W rb. na cele te przeznacza się bardzo znaczne sumy.

Ten sam mówca stwierdził duży przełom w zaopatrzeniu wsi. Dostarczono na wieś olbrzymie ilości towaru, poprawa wyraża się głównie w tekstyliach.

Poseł Lityński (SP) — oceniając braki naszego aparatu dystrybucyjnego, zalecał zaniechanie w tej dziedzinie eksperymentowania i sięgnięcia do doświadczeń nabytych w Związku Radzieckim w okresie budowania państwa socjalistycznego.

Dopóki sieć uspołecznionych zakładów handlowych — powiedział on — nie będzie w stanie zaspokoić konsumentów, dopóty powinien być utrzymany istniejący drobny handel prywatny. Bolączki istnieją głównie w handlu wewnętrznym. Natomiast na odcinku handlu zagranicznego Państwo dokonało wielkiego wysiłku i osiągnęło poważne rezultaty, za co należy się Rządowi pełne uznanie.

Wiceprezes CUP, dr Jędrychowski, stwierdził, iż stan naszego handlu jest istotnie niezadawalający. Pamiętać jednak należy, że handel jest najmłodszym odcinkiem naszej uspołecznionej gospodarki. Sektor uspołeczniony nie zdołał opanować w pełni szeregu branż jak np. branży mięsnej, handlu mlekiem, owocami i warzywami. Utworzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego przyczyni, się niewątpliwie do usunięcia braków na odcinku planowania w handlu wewnętrznym.

W dalszym ciągu swych wyjaśnień wiceprezes Jędrychowski oświadczył m. in., że udział bogatych chłopów w akcji „H" przewidziany jest w równym stopniu, jak udział drobno i średnio-rolnych chłopów Akcja ta obejmuje wszystkich chłopów i wszystkim daje określone przywileje. Oczywiście, wymagania w stosunku do bogatych chłopów muszą być inne, niż do chłopów biednych.

Dyrektor Departamentu Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, **Grabowiecki** udzielił wyjaśnień, dotyczących uregulowania rynku mięsnego. Od 1 marca br. skup żywca obejmie całkowicie Centrala Mięsna. Wysiłki Rządu idą w tym kierunku, aby podaż mogła zaspokoić zwiększoną konsumcję mięsa i to właśnie ma na celu akcja „H". Poza ustabilizowaniem cen płaconych producentowi, opracowywane jest obecnie zagadnienie cen detalicznych.

Jak z powyższego wynika, wysiłki Rządu idą w kierunku kontroli skupu, zwiększenia puli mięsnej i sprawiedliwego podziału między ludność bez zastosowania reglamentacji i prawdopodobnie już w niedługim czasie cel ten da się zrealizować.

Projekt planu o obrocie towarowym na rok 1949 został w drugim czytaniu przyjęty.

Komuniści Izraela precyzują warunki

przystąpienia do pierwszego stałego rządu

TEL-AVIV. 27.2. (TELEPRESS) Prezydent Izraela, prof. Chaim Weizman, zwrócił się do sekretarza generalnego komunistycznej partii Izraela, Mikunisa, z prośbą o przedstawienie propozycji, odnośnie utworzenia pierwszego stałego demokratycznego rządu żydowskiego.

W odpowiedzi na prośbę Mikunis stwierdził, że głównymi zasadami polityki nowego rządu powinno być zabezpieczenie narodowej suwerenności i niepodległości i zapewnienie całkowitej równości wszystkim obywatelom, bez względu na ich narodowość, wyznanie i płeć.

Rząd musi przedsięwziąć odpowiednie kroki, celem obniżenia kosztów utrzymania oraz wydać zarządzenia przeciwko inflacji i zamrażaniu płac, a także zapobiec ograniczaniu swobody związków zawodowych. W stosunku do mniejszości arabskiej należy zastosować demokratyczną politykę, która położyłaby kres dotychczas stosowanym zasadom dyskryminacyjnym. Należy również natychmiast uwolnić wszystkich arabskich demokratów, przebywających w więzieniach.

Partia komunistyczna Izraela proponuje również wysokie opodatkowanie klas posiadających, zawarcie traktatów handlowych na zasadach równości ze wszystkimi krajami, szczególnie ze wschodnimi demokracjami europejskimi oraz odrzucenie pożyczek dolarowych, pociągających za sobą zobowiązania, narzucone już państwom marshallowskim. Ponadto Partia Komunistyczna domaga się również upaństwowienia wszystkich zagranicznych koncesji znajdujących się w rękach mocarstw kolonialnych od czasów ustanowienia mandatu brytyjskiego.

Komunistyczna Partia ostrzega Prezydenta i rząd Izraela przed udzieleniem mocarstwom imperialistycznym wojskowych baz na terenie państwa żydowskiego i całej Palestyny przed tolerowaniem imperialistycznej interwencji w wewnętrzne sprawy państwa. Partia Komunistyczna ostrzega również przed umiędzynarodowieniem Jerozolimy, lub jakiegokolwiek innego miasta w Palestynie. Rząd Izraela powinien natomiast udzielić poparcia arabskim siłom demokratycznym, walczącym o utworzenie demokratycznego państwa arabskiego, przyjaźnie ustosunkowanego do Izraela.

Przyłączenie się państwa Izrael do tak zwanego Bloku Środkowego Wschodu lub udział w jakiejkolwiek innej imperialistycznej konstelacji, uważany jest przez partię komunistyczną — za sprzeczne z interesami kraju.

Na pytanie prezydenta Weizmana, czy Partia Komunistyczna Izraela gotowa jest wziąć udział w nowym rządzie, sekretarz generalny partii, Mikunis, odpowiedział, że zależeć to będzie od tego, czy demokratyczny rząd Izraela oprze się głównie na partiach robotniczych, posiadających większość w Zgromadzeniu konstytucyjnym.

Rozruchy w Syjamie

LONDYN, 27.2 (PAP.). Agencja Reutera donosi, że w stolicy Syjamu Bangkoku wybuchły w nocy z soboty na niedzielę poważne rozruchy. Grupa spiskowców, na których czele stał były ambasador Syjamu w Londynie — Nai Direck Duajanama opanowała rozgłośnię radiową i nadała deklarację, że premier marszałek Songkram został złożony z urzędu. Nad ranem wybuchła bitwa między oddziałami wojsk lądowych i marynarki w pobliżu pałacu premiera Songkrama. Według niesprawdzonych informacji marynarze zaatakowali stanowiska wojsk lądowych, broniących pałacu premiera. Kilka wozów pancernych wojsk lądowych zostało zniszczonych. W niedzielę w południe — jak donosi agencja Reutera — sytuacja została opanowana przez oddziały wojskowe wierne marszałkowi Songkramowi.

W ubiegły wtorek ogłoszony został stan wyjątkowy w Syjamie i premier Songkram ogłosił komunikat, stwierdzający, iż „dzięki szybkiej i energicznej akcji zlikwidowano spisek, którego celem było obalenie rządu".

Kraj wysokiej kultury muzycznej

Wrażenia J. Gardy z ZSRR

Znany śpiewak Jerzy Garda podzielił się z przedstawicielami prasy wrażeniami ze swego blisko dwumiesięcznego tournee artystycznego po Zw. Radzieckim.

Artysta polski określił balet i sztukę operową w ZSRR jako najwyższe osiągnięcia sztuki w skali światowej. Dużo uwagi poświęcił artysta publiczności radzieckiej. „Publiczność ta — powiedział Jerzy Garda — jest bardzo wyrobiona teatralnie i muzycznie. Reaguje ona bezpośrednio, szczerze i spontanicznie. Cechuje ją wielka wdzięczność w stosunku do artysty za jego sztukę. Artysta w Związku Radzieckim odczuwa na każdym kroku objawy głębokiej sympatii i prawdziwego zrozumienia dla swej sztuki.

Podziwiałem skalę zainteresowań publiczności radzieckiej, która preludiów Bacha słucha z równym zrozumieniem, jak i swych ukochanych klasyków Czajkowskiego i Glinki. Utwory kompozytorów polskich, które przeważnie wypełniały program moich występów, słuchane były z olbrzymim zainteresowaniem i przyjmowane niezwykle serdecznie. Niezmiennym powodzeniem cieszy się Moniuszko. Sama zapowiedź wykonania arii z „Halki", którą publiczność radziecka zna bardzo dobrze, przyjmowana była burzliwymi oklaskami. Podobali się także Karłowicz, Wielhorski i inni.

Wielką przyjemność sprawił mi pietyzm z jakim odnosi się publiczność w Związku Radzieckim do Chopina i Mickiewicza i jak szerokim echem odezwały się w Związku Radzieckim obie rocznice, obchodzone tam równie uroczyście i powszechnie, jak i u nas w kraju".

Drugi dzień obrad krajowego komitetu CGT

PARYŻ, 27.2 (PAP.). W drugim dniu obrad krajowego komitetu CGT sprawozdanie z działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych złożył sekretarz generalny CGT Le Leap.

Światowa Federacja Związków Zawodowych jest krępująca dla tych, którzy chcieliby prowadzić politykę reakcyjną i przygotowywać nowy konflikt. Nie jest dziełem przypadku, że rozłamowcy wybrali dla zrealizowania swoich planów właśnie okres obecny.

W zakończeniu swego przemówienia Le Leap wezwał wszystkich działaczy związkowych do piętnowania na zebraniach publicznych i podczas kampanii wyborczej reakcyjnej polityki rządu francuskiego oraz do popierania akcji bojowników o pokój na całym świecie.

Witany burzliwymi oklaskami sekretarz generalny CGT Benoit Frachon wezwał wszystkich uczestników kongresu do ścisłego wykonania powziętych uchwał. „Krajowy Komitet CGT — oświadczył Frachon został zwołany na dwa miesiące przed normalnym terminem ponieważ obecna sytuacja jest poważna. Imperialiści amerykańscy podżegają do nowej wojny. Wszyscy robotnicy francuscy jednoczą się w swej akcji przeciwko podżegaczom wojennym.

Zjazd komitetów żydowskich

W dniach 26 i 27 lutego br. obradował w Warszawie Krajowy Zjazd przedstawicieli żydowskich komitetów wojewódzkich i organizacji społecznych.

Przybyłych z całego kraju delegatów powitał prezes CKZP dr Adolf Berman. W imieniu Rządu R.P. zebranych powitał minister Władysław Wolski.

W pierwszym dniu obrad wygłoszony został referat sprawozdawczy. Obrady drugiego dnia, poświęcone dyskusji i pracom poszczególnych komisji, zakończyła deklaracja programowa, nakreślająca główne wytyczne pracy dla społeczeństwa żydowskiego.

Handlarze ludźmi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

emigranta polskiego z rodziną, meblami, wszelkim bagażem, a niekiedy i żywym inwentarzem jest to zupełnie niemożliwe. Jedynie możliwy jest natomiast powrót do kraju zbiorowymi transportami, organizowanymi przez władze polskie i francuskie—i właśnie w ten sposób wróciły już do kraju tysiące Polaków z Francji a w r. 1949 miały wrócić dalsze tysiące.

Jak bezwzględne, jak niehumanitarne jest postępowanie obecnego rządu francuskiego wobec naszych rodaków, świadczy wyraźnie taki oto fakt:

Wobec tego, że nie wszyscy Polacy, zgłoszeni w r. 1948, mogli do końca tego roku wyjechać, władze francuskie zobowiązały się w formalnej nocie wypuścić w styczniu r. 1949 dwa dodatkowe pociągi. Dn. 17 stycznia, na 3 dni przed wyjazdem pierwszego z tych pociągów władze francuskie w nowej nocie „z ubolewaniem" cofnęły swoje przyrzeczenie. W ten sposób 700 Polaków i Polek, wśród nich ludzie starzy, pozostali we Francji bez dachu nad głową, bez pracy, boć przecież już wcześniej i pracę wymówili, i mieszkanie zwinęli. Tak oto postępuje rząd Queuille'a i Mocha z naszymi rodakami, którzy długie lata ciężko pracowali dla Francji, którzy w okresie okupacji walczyli za nią przy boku swoich francuskich towarzyszy.

Dlaczego rząd ten tak postępuje?

Nie działa on w interesie Francji. Kolejne dwie umowy między rządem polskim a rządem francuskim z lat 1946—7 i 1947—8 zawarte były z uwzględnieniem obopólnych interesów i w imię tradycyjnej przyjaźni między obu narodami. Obecny rząd francuski nie chce tych umów przedłużyć, bo dyktowana przez Stany Zjednoczone wroga wobec państw demokratycznych polityka nakazuje mu, wbrew interesom Francji, nieprzyjazne wobec Polski kroki. Polski, której z narodem francuskim nic nie dzieli, a wszystko łączy.

W atmosferze reakcyjnych rządów we Francji, w klimacie militarystycznego paktu atlantyckiego — Queuille i Moch nie cofają się przed tak jaskrawą krzywdą tysięcy ludzi.

Handlują ludźmi, służąc drapieżnemu kapitałowi.

Trzeba, aby o tym handlu ludźmi, głośno było i u nas, i w świecie.

H. KOROTYŃSKI

„Ostatni Etap" w Budapeszcie

BUDAPESZT, 27.2 (PAP.). W jednym z największych kinoteatrów Budapesztu „Corso" odbył się 27 lutego pokaz filmu polskiego „Ostatni Etap". Na pokaz filmu przybyli: Prezydent Republiki Szakaszits, przewodniczący parlamentu Nagy, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny oraz czołowe osobistości świata naukowego, kulturalnego i filmowego. Przed wyświetleniem filmu wygłosił przemówienie poseł RP. w Budapeszcie dr. Alfred Fiderkiewicz.

Film wywarł olbrzymie wrażenie na widzach. W bieżącym tygodniu film ten wejdzie na ekrany węgierskie i będzie wyświetlany jednocześnie w kilku kinach.

Dan Martin

SZTUKA i INTERES

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Londyn, w lutym

Obrońcy sektora prywatnego w przemyśle trzymają się zasady „niezależności" dopóki interes idzie dobrze i dywidendy są sute, „a jak bida, to do państwa, co ci flotę da". Tak to w przeprowadzanej obecnie przez Izbę Lordów Ustawie o Produkcji Filmowej (specjalne pożyczki) problem sztuka a Państwo został sprowadzony z płaszczyzny filozoficzno - politycznej na bardziej prozaiczny teren businessu. Istniały już rozmaite definicje celów sztuki. Nowa formułka brzmi: sztuka dla prywatnego interesu za publiczne pieniądze.

Do państwa zaczęto apelować, gdy okazało się, iż w obecnej formie produkcja filmowa jest deficytową, a City nie ma zamiaru się poświęcać dla dobra „sztuki" nieopłacalnej. Ma się rozumieć wielkie trusty wychodzą z walki ręką obronną, a jeżeli np. pan Rank (największy producent brytyjski) straci czasami coś na produkcji filmowej, to odrobi się z procentem na zyskach z swego olbrzymiego łańcuchu kin. Poza tym jeżeli interes będzie marny, Rank czy Korda zmniejszą produkcję, niezależni producenci nie znajdą kapitału i W. Brytania nie będzie w stanie wyprodukować 90 filmów rocznie, które są potrzebne według kwoty rezerwującej 45 proc. miejsca na t.zw. „pierwsze" filmy brytyjskie (pierwsze w odróżnieniu od krótkometrażówek, zajmujących drugorzędne miejsce na afiszach i wyświetlanych jako dodatek).

DROGIE KOSZTY PRODUKCJI

Ostatni numer „Economist'a" umieszcza dane statystyczne, dotyczące przemysłu filmowego. W W. Brytanii istnieje prawie 5.000 kin, zwiedzanych tygodniowo przez 30 milionów widzów, którzy płacą rocznie około 108 milionów funtów szterlingów. Z sumy tej państwo zabiera na podatki 38 milionów funtów, firmy rozdzielające i właściciele kin 45 milionów, tak że dla producentów pozostaje 25 milionów funtów. Gros jednak tego zysku wędruje za Atlantyk, a brytyjskim producentom pozostaje 8 milionów funtów na pokrycie kosztów. Gdyby koszta produkcji zostały zredukowane do sumy poniżej 90 tysięcy funtów, brytyjskie studia mogłyby wyprodukować 90 filmów, tzn. kwotę. Jednakże obecnie koszta przeciętnego filmu wahają się między 100 a 150 tysiącami funtów i bez subsydiów rządowych lub radykalnych reform sytuacja wydaje się beznadziejną.

Pierwszym lekarstwem wydawałoby się winno być zredukowanie kosztów produkcji. Jednakże okazuje się, że brytyjskie przedsiębiorstwa padły ofiarą nietylko amerykańskiej konkurencji, ale i amerykańskiej choroby t.zw. „gwiazdomanii". Jeżeli zarobki „stars" brytyjskich ustępują bajecznym wprost dochodom amerykańskich „gwiazd", to są one jednak stokrotnie większe od płac robotników filmowych i kilkakrotnie wyższe od pensji aktorów teatralnych.

Magnaci kinowi tworzą sztucznie błędne koło. Najpierw wydają tysiące na „budowanie", reklamowanie jakiejś „starlet", a następnie oświadczają, że „urocza" Margaret Lockood np. jest bezcennym atutem ze względu na jej „box office appeal" (kasową atrakcyjność).

Kasowa atrakcyjność jest główną sprężyną błędnego koła. Najpierw obniża się poziom widza, a potym oświadcza się triumfalnie: ale przecież on się w gnoju lubuje. Producenci uważają, że Hollywood należy pobić na jego własnym terenie filmami o gangsterach, o głupich gęsiach music-hall'u, komediami, których humor polega na rzucaniu salaterek kompotu itp. Od czasu do czasu inteligentny reżyser buntuje się; od czasu do czasu okaże się, że Szekspir, Dickens lub Shaw są tak samo kasowo-atrakcyjni jak Betty („Nogi") Gabble czy Frankie („Głos") Sinatra.

Jednakże sztucznie podtrzymywana dyktatura kas panuje niepodzielnie i często zabija oryginalne idee w zalążku. Producent niezależny, by mieć szansę otrzymania kapitału, musi posiadać kontrakt z dystrybutorami. Lecz właściciele kin wierzą jedynie w stereotypowe szmiry z gwiazdorami. W ten sposób miernota króluje, zmusza do większych wydatków i wzmacnia swe panowanie obniżając poziom publiczności i eliminując jednocześnie odważniejszych inowatorów.

OPERACJA NIE PIGUŁGI

Toteż wydawałoby się, że potrzebna jest jakaś radykalna zmiana. — Jednakże projekt ustawy rządowej przewiduje rozwój w ustalonych ramach. Pożyczki państwowe dla „niezależnych" producentów będą miały na celu zwiększyć opłacalność przemysłu kinowego i zachęcić w ten sposób City do inwestowania. Ustawa przemilcza kwestię kontroli produkcji filmów finansowanych przez państwo.

Inaczej mówiąc rząd przejął w tym wypadku krótkowzroczny businessowy punkt widzenia. Filmy będą produkowane tą samą starą metodą, tylko państwo będzie pokrywało deficyt, łatając z publicznych pieniędzy dziury wynikające z prywatnego marnotrawstwa.

Tak to dwie życiowe kwestie pozostaną nierozwiązane. Z jednej strony nie zbuduje się żadnej poważnej placówki dla obrony i kontrofensywy przeciwko amerykańskim kiczom, które kosztują dużo cennych dolarów. Z drugiej strony 30 milionów widzów tygodniowo będzie w dalszym ciągu karmionych strawą, która na ich rozwój umysłowy może jedynie wpłynąć negatywnie.

Obie te sprawy są ze sobą związane. Polepszenie filmów brytyjskich wpłynęłoby na podniesienie poziomu widzów, co na długą metę byłoby najlepszą obroną przed inwazją amerykańską. Poza tym inwestycja na dobre filmy jest obecnie dla społeczeństwa tak korzystną jak budowanie szkół czy ośrodków zdrowotnych. Z businessowego punktu widzenia lepsze filmy, nie kopiujące z Hollywoodu, mogłyby lepiej walczyć z konkurencją amerykańską na rynkach światowych.

Jednakże rząd nie zdobędzie się na otwartą walkę z marshallowskim dobrodziejem. Potężny przemysł filmowy liczy zawsze na dochody z zagranicy dla pokrycia części kosztów. Po wojnie brytyjski przemysł filmowy przygotowywał ekspansję w St. Zjednoczonych i na Kontynencie. W Ameryce widoki wydawały się dobre. Jednakże, gdy zgodnie z oficjalnymi zasadami pomocy marshallowskiej W. Brytania ograniczyła import filmów amerykańskich, celem zmniejszenia deficytu dolarowego, amerykańscy kapitaliści kinowi odpowiedzieli blokadą i dyskryminacją w stosunku do filmów brytyjskich.

Poza tym magnaci kinowi w USA mają duży wpływ na politykę rządu i mogą liczyć na „dyplomatyczną" pomoc. Marshallowska pomoc jest wygodnym atutem w wywieraniu presji. „Tak się to jakoś złożyło", że np. we Francji Amerykanie mogą umieścić filmów wg. kwoty 120, a Brytyjczycy liczyć mogą na umieszczenie co najwyżej 18 filmów. W Holandii zarezerwowano 40 tygodni na filmy amerykańskie, a na wszystkie inne razem 12 tygodni.

Z obawy przed prywatną inicjatywą z powodu presji amerykańskiej rząd brytyjski nie potrafił się zdobyć na radykalną zmianę. Stan pacjenta wymaga operacji, a daje mu się pigułkę w formie nowego projektu Ustawy o Produkcji Filmowej.

Z sal koncertowych

Występ orkiestry radia czechosłowackiego

Tournée wielkiej orkiestry symfonicznej czechosłowackiego radia po Polsce jest rewizytą, złożoną przez naszych braci czechosłowackich za gościnę, jakiej przed paru miesiącami doznała u nich orkiestra polskiego radia z Katowic. Tournée naszych gości obejmuje pięć koncertów publicznych i trzy w zakładach pracy dla świata robotniczego. Orkiestra wystąpiła z dwoma programami z których jednym dyrygował Karel Ancerl, drugim zaś Alois Klima.

Występ warszawski odbył się w sali Filharmonii dn. 24 pod dyrekcją Aloisa Klima i przy udziale pianistki Very Repkovej.

Program zawierał Wielką Symfonię D-moll op. 70 Antoniego Dvorzaka, koncert fortepianowy F-moll Chopina i uwerturę Zdenka Fibicha „Noc na Karlsteinie". Jeśli nasi goście włączyli do swego programu dzieło Chopina, uczynili to w związku z jubileuszowymi uroczystościami chopinowskimi, któreśmy właśnie w Polsce rozpoczęli i za ten akt kurtuazji — serdecznie dziękujemy.

Orkiestra symfoniczna radia praskiego powstała w 1926 r. i pierwszym jej kapelmistrzem był Otakar Jeremias. Zespół liczy około 100 osób, a więc odpowiada normie właściwego składu wielkiej orkiestry symfonicznej. Jakościowo jest to orkiestra postawiona na bardzo wysokim poziomie. Prawidłowo rozbudowany kwintet smyczkowy posiada ton ciepły, jednolity i wykształcony. Instrumenty dęte brzmią z absolutną czystością, gra ich jest wyrównana, temperatura brzmień zupełnie zrównoważona. Żałować należy, że zła akustyka naszej „filharmonicznej sceny" uniemożliwiała właściwe promieniowanie piękna tego brzmienia. Podziwiać trzeba, że stosunkowo młody wiek tej orkiestry, pozwolił jej współzawodniczyć z tak wydoskonaloną pod względem tradycji wykonawczej orkiestrą, jak Czeska Filharmonia.

Obecnym szefem zespołu jest Karel Ancerl. Dyrygujący na koncercie Alois Klima jest pełnym temperamentu, rutynowanym kapelmistrzem i — o ile wiemy — sam gra na wszystkich (z wyjątkiem fagotu) instrumentach. Dyryguje z dużą energią, przekonywującym i szerokim gestem „rozgrywa" orkiestrę.

Zarówno uwertura Fibicha, jak i pełna spontaniczności, szczerej melodyki i radości życia, symfonia Dvorzaka, miały zapewne zachowaną zupełnie autentyczność interpretacji.

Koncert Chopina mógł natomiast pod tym względem nasunąć pewne wątpliwości. Repkova, pianistka bardzo poważna i wysoce kulturalna, uczennica wielkiego Hoffmeistra, wzniosła bardzo przemyślaną, ale nieco inną, niż u nas interpretację. Pastelowość brzmienia i zwężenie granic dynamiki, wydało się nam osobiście, niezwykle wnikliwym wczuciem się w brzmienie „chopinowskiego fortepianu". Dziwiły nas za to pewne rallentanda oraz różnice w tempach pomiędzy odegranym w całości wstępem orkiestrowym i częścią solową Maestosa. Różnice interpretacyjne dotyczyły również i strony czysto orkiestrowej. Tremolando w czasie fortepianowego recitativa w Larghetto było niezwykle dyskretne i bez stosowanego u nas crescendo; rytmika mazurkowa w Allegro nie miała w smyczkach przyzwyczajonego u nas con legno. Są to drobiazgi, które jednak przedstawiły nam bardzo interesującą odmienność, ale też i wartościową pomysłowość interpretacji.

Ogólnie biorąc, koncert naszych gości wywarł bardzo poważne i dodatnie pod każdym względem cenne wrażenie.

M. BORZĘCKI

Zjazd Zw. Metalowców w Chorzowie

W drugim dniu obrad Zjazdu Metalowców w Chorzowie przemawiał w imieniu KC PZPR ob. Doliński, oświadczając m. in.:

Metalowcy swoją ciężką pracą wykuwają materialne podstawy kultury. W państwach kapitalistycznych olbrzymie rzesze robotników-metalowców zaprzęgnięto do pracy przy wytwarzaniu żelaza i stali, które stanowią podstawę imperialistycznego panowania nad światem, jak również surowiec dla produkowania narzędzi mordu. Jednakże robotnicy metalowcy całego świata zawsze szli w awangardzie sił walczących o to, ażeby dobra wytworzone przez geniusz ludzki służyły dobrobytowi i kulturze narodów.

Na straży pokoju stoi potężny front antyimperialistyczny krajów, wyzwolonych z pęt kapitalizmu. Dlatego możemy być pewni, że marzenia nowych Hitlerów o 1000-letniej amerykańskiej erze i ich próby siania nowego zamętu obrócone zostaną w niwecz i podzielą losy tego, z którego ideologii się wywodzą.

Dla was, metalowcy i hutnicy — mówił ob. Doliński — z tego wszystkiego wypływa jeden wniosek: jeszcze więcej żelaza i stali, więcej maszyn i narzędzi, więcej przedmiotów domowego użytku, więcej i taniej przez jak najbardziej wydajną i jak najbardziej oszczędną pracę — dla wzrostu potęgi, dobrobytu i kultury narodu, dla utrwalenia pokoju naszej wolności i niepodległości.

Następnie przemawiał dyrektor Departamentu Pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Altman, a w imieniu Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego powitał zjazd naczelny dyrektor CZPH ob. Borejdo.

Następnie, wśród burzliwych oklasków zjazd uchwalił wysłanie depeszy do ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca. W depeszy robotnicy zapewniają ministra w imieniu 350-tysięcznej rzeszy hutników i metalowców o wzmożeniu swych wysiłków nad wykonaniem i przekroczeniem planów produkcyjnych.

Na zakończenie przemówił do zebranych przedstawiciel delegacji radzieckich związków zawodowych Wasilij Carew, przekazując braterskie pozdrowienia od radzieckich metalowców i pracowników zakładów budowy maszyn. Mówca stwierdził, że lud radziecki ze szczerym zadowoleniem obserwuje duże postępy w ekonomicznym i kulturalnym rozwoju państwa polskiego.

Wasylij Carew podzielił się następnie z zebranymi wiadomościami o osiągnięciach narodu radzieckiego w odbudowie i w rozwoju gospodarki narodowej. Mówca stwierdził, że plan pierwszych 3 lat powojennej stalinowskiej pięciolatki został znacznie przekroczony, co wzmocniło sytuację ekonomiczną i podwyższyło stopę życiową robotnika radzieckiego.

Po przemówieniu W. Carewa zebrani uchwalili wysłanie depeszy do Generalissimusa Stalina z pozdrowieniami i słowami wdzięczności za braterską pomoc w najcięższym okresie historii narodu polskiego.

32 jubilatów Teatru Polskiego

W sobotę dn. 26 bm. odbył się w Państwowym Teatrze Polskim obchód jubileuszu długoletniej pracy 32 pracowników technicznych Teatru Polskiego, zorganizowany pod protektoratem ministra kultury i sztuki S. Dybowskiego i wiceministra W. Sokorskiego.

Jubilatami, wśród których jeden ma za sobą 55 lat, inni zaś od 25 do 50 lat pracy w teatrach są: A. Andrzejewski, J. Banach, K. Bekier, S. Brzozowski, S. Chojecki, J. Chyb, J. Cichocki, L. Cywiński, B. Daniłowski, J. Derlaczyński, B. F. Dobrzyński, W. Dudzińska, Z. Fijałkowska, Z. Gierłowski, J. Grzegory, M. Kalinowska, W. Kalinowska, S. Klimczak, Z. Kluge, W. Kowalewski K. Kozłowski, K. Kozłowska, L. Krupski, T. Maliszewski, S. Majewski, W. Mazerko, K. Meskalski, F. Płochocki, S. Romańczuk, S. Jaworska, N. Stępniewski, J. Wilczyński, S. Wojtanowicz.

Uroczystość odbyła się po przedstawieniu premierowym sztuki Gorkiego „Wrogowie".

Po przemówieniach dyr. Szyfmana, wiceministra Sokorskiego i przedstawicieli świata artystycznego wręczono jubilatom różne upominki, kwiaty oraz honorowe odznaki Zw. Art. i Pracowników Teatralno-Widowiskowych.

Całkowity wpływ kasowy z przedstawienia w dniu jubileuszu przeznaczono na dar jubileuszowy.

Na półce z książkami

P. MERIMEE — „CARMEN". Nowele. Przekład i wstęp T. Boya Żeleńskiego, str. 290, cena zł 450.

Arcydzieła nowelistyki francuskiej, łączące barwną tematykę romantyczną z klasycznym opanowaniem środków wyrazu. Dzięki operze „Carmen" Bizeta tytułowa nowela należy do popularniejszych utworów literatury światowej.

J. MORTON — „SPOWIEDŹ". Okładka S. Bernacińskiego. Str. 156 cena zł 250.

Powieść o życiu chłopa polskiego w okresie międzywojennym, o jego nędzy, walce o byt i prawo do wykształcenia.

E. ORZESZKOWA — „NIZINY". Powieść. Str. 184, cena zł 225.

Wśród utworów Orzeszkowej „Niziny" dają najbardziej jaskrawy obraz krzywdy chłopskiej, malując nie tylko wyzysk, lecz także jej wyzyskiwaczy, pokazując wrogów społecznych i funkcjonariuszów feudalnych.

L. PANTELEJEW i J. STOLNIK — „SŁOWO HONORU". Opowiadania. Ilum. z rosyjskiego H. Bobińskiej Sp. Wyd. „Książka". Str. 80, cena zł 120.

Kilka opowiadań, których bohaterami są przeważnie dzieci. Akcja przebiega w okresie wojny w Związku Radzieckim. Jasny głos obowiązku, chęć służenia Ojczyźnie i należyta obywatelska postawa są udziałem całego społeczeństwa. Dzieci ze swej strony dzielnie sekundują walce dorosłym. Autorzy w słowach pełnych prostoty i w sposób wzruszający opisują to w swojej książce.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

St. Marusarz i Lenemajer (CSR) zwyciężają w konkursie otwartym skoków

Red. M. Wierzbowski telefonuje z Zakopanego

ZAKOPANE, 27.2. — Konkurs skoków otwarty seniorów i juniorów wywołał olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na trybunach i miejscach stojących stadionu PZN pod Krokwią ponad 10 tys. widzów. W loży honorowej zasiedli premier Cyrankiewicz z żoną, min. Rusinek i wicemin. Obrony Narodowej gen. Spychalski.

Jak zwykle w zawodach sportowych wszelkie obliczenia papierowe i przewidywania nie sprawdziły się. Na ogół liczono się z dość łatwym zwycięstwem naszych skoczków, którym jedynie mogli zagrozić: Fin Mattila i Czesi Remza, Stolba czy Sipek lub Thomas. Oczywiście największe zainteresowanie wzbudzał start naszych czołowych narciarzy ze St. Marusarzem, Kulą, Wieczorkiem i Andrzejem Marusarzem na czele. Daniel Krzeptowski jak już podawaliśmy, po piątkowej kontuzji nie mógł stanąć na skoczni.

Konkus składał się z dwóch serii skoków oddawanych ze skróconego rozbiegu. Brało w nim udział 36 zawodników, z czego ukończyło konkurencję 31: 18 Polaków, 5 Czechów, 4 Węgrów, 2 Finów, 1 Rumun i 1 Bułgar. Zawody odbyły się w bardzo ciężkich warunkach, gdyż śnieg na skoczni, szczególnie na dolnej części zeskoku był miękki przez co prawie wszystkie długie skoki kończyły się upadkiem.

Pierwsza kolejka odbyła się w lepszych warunkach atmosferycznych (nie było tak silnego wiatru), to też widzieliśmy dużo ładnych stylowo skoków. St. Marusarz nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i w ładnym stylu zdobył prowadzenie najdłuższym skokiem dnia — 83,5 m (nota 119), który jest jednocześnie nowym rekordem skoczni w konkursie z usalonego rozbiegu. Dawny rekord wynosił 81,5 m. i należał do Norwega Birger Rujda. Za Marusarzem uplasowali się po pierwszej kolejce: Fin Mattila 74 (107,5), Kula 69 (100,5), Gąsienica-Ciaptak 69 (100), Lenemajer (CSR) 66,5 (93,5), Sipek (CSR) 71,5 (97,5) i Szuber 68 (97).

W drugiej kolejce, mimo gorszych warunków (coraz silniejszy wiatr), wszyscy zawodnicy poszli na wydłużanie wyniku, rezultatem czego było dużo skoków ponad 70 m, których większość kończyła się jednak upadkiem Nie uniknęli tego nawet najlepsi uczestnicy konkursu — St. Marusarz skacząc 85 m. z upadkiem i Mattila padając po bardzo ładnym stylowo skoku 77,5 m. Najlepiej udane skoki w II-ej serii mieli Lenemajer (CSR) 75 m., Kula 73,5 m., Kozak 7 m., Szuber 71,5 r i Szeliga 71,5 m. Warto tutaj przypomnieć o 80-cio metrowym skoku młodego Ślązaka Węgrzynkiewicza, który, niestety, zakończył się upadkiem.

Klasyfikacja konkursu seniorów:

1. Lenemajer (CSR) — 66,5 i 75 m. i St. Marusarz — 83,5 i 85 m. (nota wspólna 209 pkt.); 2. Kula —, 69 i 73,5 (n. 208,5); 3. Gąsienica Ciaptak— 69 i 74,5 (n. 204); 4. Szuber — 68 i 71,5 (n. 197); 5. Szeliga — 69 i 71,5 (n. 195,5); 6. Remza (CSR) — 72,5 i 73 (n. 193); 7. Karpiel — 63,5 i 66,5 i Mattila (Fin) (nota wspólna 189,5); 8. Marusarz Andrzej — 64 i 66 (n. 183); 9. Broda — 65,5 i 66,5 (n. 184) i 10. Dziedzic — 63,5 i 64,5 (n. 182,5).

Okazało się, że St. Marusarz popełnił taktycznie duży błąd, gdyż wiedząc o tym, że w konkursie prowadzi Lenemajer z notą 209 pkt., mógł skakać nie na długość a na styl (wystarczyło ok. 70 m.), ale jak sam — mówił miał takie silne wybicie, że nie mógł już zahamować, choć wiedział o niebezpieczeństwie upadku na dłuższej odległości.

W konkursie skoków juniorów brało udział 10 zawodników. Wygrał jedyny Czech Rieger, który ładnymi stylowo skokami, zapewnił sobie zdecydowane zwycięstwo. Mamy wrażenie, że Czechosłowacja zyska w nim niedługo doskonałego reprezentanta.

Wyniki konkursu juniorów:

1. Rieger (CSR) — 60 i 57 (n. 206,5); 2. Wawrytko — 53 i 54,5 (n. 189); 3. Daniel Andrzej — 48 i 51 (n. 165); 4. Zarycki — 63 i 56,5 (n. 163); 5. mistrz Polski juniorów Kowalski — 53,5 i 56,5 (n. 161).

*

Sportowcy wszystkich państw biorących udział w „Pucharze Tatr" wysłali depeszę z pozdrowieniami do sportowców radzieckich.

Zespół czeski złożył w niedzielę — rocznicę dni lutowych w CSR — wieniec na pomniku wdzięczności żołnierzy radzieckich w Zakopanem.

Z ostatniej chwili

ZAKOPANE, 27.2. — Zrywa się silny halniak i nie wiadomo co będzie z dalszym ciągiem zawodów o „Puchar Tatr". Dziś kilkakrotnie była przerywana komunikacja z Kasprowym.

Oficjalnego oświadczenia co do odwołania jutrzejszej konkurencji — biegu zjazdowego seniorów, kobiet i juniorów — dotychczas nie ma.

Psikus „Samorządowca" czy zasłużone zwycięstwo?

„Psikus Samorządowca" oto tytuł artykułu jednego z pism sportowych w związku z zimowymi Mistrzostwami Lekkoatletycznymi Polski. Czy był to tylko „psikus" czy też wypracowane zwycięstwo, do którego wiodła długa i mozolna droga, wyjaśni nam kilka słów, poświęconych historii powojennego sportu lekkoatletycznego w Warszawie. Zapoznają one równocześnie warszawskiego kibica z sytuacją jaka panuje obecnie w obozie stołecznej lekkoatletyki.

Warszawa, która przed kilkunastu laty była potęgą w tej dziedzinie sportu — na skutek kataklizmu wojennego straciła wiele na sile, niemniej jednak zawodnicy stołeczni mają ambicję i starają się podtrzymać tradycję swych starszych kolegów. Choć w ciężkich warunkach skromna garstka zawodników zabrała się w pierwszym powojennym roku do pracy. Początkowo szło to opornie. Duże odległości dzielące stadion W. P. — jedyne miejsce na którym można było trenować — od miejsca zamieszkania zawodników, brak odpowiedniego sprzętu, który został zniszczony w czasie wojny, wszystko to nie odstraszyło zapaleńców „królowej sportu". Stadion zaczął się zapełniać. Pokazali się starzy, którzy powrócili z tułaczki wojennej. Zaczęła się praca nad odbudową życia sportowego stolicy. Powstaje klub „Syrena", grupujący w swych barwach niemal wszystkich zawodników a kierownictwo obejmuje dyr. Krycki. Pierwsze mistrzostwo Okręgu zdobywa „Syrena" w 1946 r. W tym samym roku syreniacy wyjeżdżają na mistrzostwa Polski do Krakowa zajmując tam trzecie miejsce w klasyfikacji ogólnej. W rok później „Syrena" jedyny klub reprezentujący okręg warszawski w mistrzostwach, które odbywają się w Warszawie zdobywa wicemistrzostwo. Coraz bardziej widocznym się staje, że stolica konsekwentnie i planowo dąży do przodującego miejsca w lekkoatletyce polskiej.

Praca staje się coraz bardziej intensywna. Wyniki nie dają długo na siebie czekać. Już w następnym roku 1948 syreniacy na głównych mistrzostwach w Poznaniu zdobywają zaszczytny tytuł drużynowego Mistrza Polski.

Nie od rzeczy będzie stwierdzenie faktu, że jeszcze do roku 1948 „Syrena" była jedynym klubem stolicy, posiadającym sekcję lekkoatletyczną. Dopiero czołowa pozycja tego klubu w Polsce, zdopingowała pozostałe kluby do utworzenia podobnych sekcji i wzmożonej pracy nad nimi. „Spółdzielcy", „Legia", „Polonia" oto kluby które posiadają obecnie sekcje lekkoatletyczne — i zaczyna się powoli zarysowywać rywalizacja między tymi zespołami a „Syreną". Widać, że lekkoatletyka stołeczna powoli wkracza na właściwą drogę rozwoju. Na Zimowych Mistrzostwach Polski zespół „Samorządowca" (dawna „Syrena"), choć skromny liczbowo, zdołał wywalczyć ponownie tytuł drużynowego mistrza Polski. Łatwe to nie było, konkurencja była dość silna, tym bardziej, że samorządowcy wystąpili bez Gierutty dotychczas niezawodnego dostawcy większej ilości punktów oraz bez swego wychowanka, obecnie „dezertera" Statkiewicza, który przeszedł do „Spółdzielców".

Tak się złożyło, że konkurencje w których brali udział warszawiacy należały do najciekawszych i atrakcyjnych. I tak w skoku o tyczce weteran Morończyk udowodnił, że nie prędko da się zdystansować. W pięknym stylu i doskonałej kondycji przeszedł 370 podczas gdy drugi reprezentacyjny tyczkarz Małecki I z trudem uzyskał 350. W biegu na 800 m. zwycięstwo odniósł zupełnie lekko Statkiewicz. Zawodnik ten jest w zupełności predestynowany do osiągnięcia w bieżącym sezonie 1:55, jeżeli oczywiście popracuje nad stylem i lekkością kroku. Skok wzwyż również dostarczył publiczności dużo emocji i po zaciętej walce przyniósł zwycięstwo Zwolińskiemu (Samorządowiec) dzięki lepszej technice. Najbardziej emocjonującą konkurencją był bieg sztafetowy 4 x 800 m. Tutaj zacięty bój stoczyli samorządowcy z poznańską Wartą. Na pierwszej zmianie doskonale pobiegł Czajkowski staczając równą walkę z Barteckim (trzeci w finale 800 m.), na drugiej zmianie Kuraś wypracował dużą przewagę nad przeciwnikiem a w ostatniej Mirowski przypieczętował zwycięstwo Samorządowca. Starybrat z Gwardii zajął trzecie miejsce w trójskoku a Milewski z Legii drugie w skoku w dal. Reasumując — występ warszawiaków w Poznaniu uważać należy za udany, a bilans jak widać jest dodatni.

Obecnie przed zawodnikami warszawskimi stoi ciężkie zadanie i jednocześnie piękny cel do spełnienia— utrzymanie prymatu w lekkoatletyce krajowej. Aby cel ten osiągnąć, aby powtórzyć zeszłoroczne sukcesy, trzeba stale i systematycznie pracować. Wierzymy mocno, że warszawiacy dołożą wszelkich starań, aby nie zawieść pokładanych w nich nadziei.

KAZIMIERZ KUCHARSKI.

Skład bokserów na drugi mecz z Węgrami

Natychmiast po zakończeniu spotkania bokserskiego Polska — Węgry, kpt. PZB Derda wyznaczył skład reprezentacji, która zmierzy się z ósemką węgierską 1 marca w Gdańsku. Walczyć będą: Kasperczak, Czajkowski, Kruża, Waluga, Chychła, Nowara, Szymura i Jaskuła.

Bokserzy polscy remisują z Węgrami

Sukces Matlocha — porażka Kolczyńskiego

WROCŁAW, 27.2. — Wobec ponad 15 tys. widzów odbyło się w niedzielę w Hali Ludowej międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Węgry — Polska — zakończone wynikiem remisowym 8:8. Po odegraniu hymnów obu krajów i przemówieniach powitalnych, stanęły naprzeciwko siebie drużyny w następujących składach (od muszej do ciężkiej):

WĘGRY: Bednai, Horwath, Bogacs, Budai, Zahorsky, Marton, Kapoesti i Bene III.

POLSKA: Liedtke, Grzywocz, Matloch, Kudłacik, Chychła, Kolczyński, Szymura i Klimecki. Sensacją spotkania było zwycięstwo Matlocha nad mistrzem Europy w wadze piórkowej Bogacsem.

W wadze muszej Lietdke uległ na punkty lepszemu technicznie Bednaiowi; w koguciej Grzywocz wygrał przez dyskwalifikację Horwatha, który walczył bardzo nieczysto, za co otrzymał 3 upomnienia.

Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli Matloch i Bogacs w wadze piórkowej. Mistrz Europy Bogacs nie docenił przeciwnika, który wspaniałymi seriami ciosów z doskoków i pół-dystansu wypunktował Węgra.

W lekkiej Kudłacik (z „Polonii Świdnickiej"), walczący zamiast Rodaka, przegrał z Budaiem. Decyzja sędziów spotkała się z długotrwałymi protestami widowni.

Ładną walkę w wadze półśredniej stoczyli Chychła i Zahorsky, pokazując boks wysokiej klasy. Węgier jest doskonałym technikiem, a ponad to przewagę nad Chychłą dawały mu dłuższe ręce. Mimo to Polak odniósł nad nim zwycięstwo, dzięki dobrej taktyce i celnym seriom ciosów obu rąk.

Ostatnie trzy spotkania stały na dużo niższym poziomie niż poprzednie i przypominały raczej zapasy, niż boks.

W wadze średniej Kolczyński uległ zdecydowanie na punkty Martonowi, któremu widownia zgotowała owację. W walce niedzielnej Kolczyński był zupełnie bez formy.

W półciężkiej Szymura z trudem wywalczył zwycięstwo nad bardzo twardym Kapoestim. Kilkakrotna interwencja arbitra nie pozwoliła Szymurze już w drugiej rundzie znokautować Węgra. W trzeciej rundzie obaj zawodnicy „pływają".

W ostatniej walce dnia Klimecki przegrał na punkty z Bene III. W trzeciej rundzie Klimecki był bliski nokautu, od którego uratował go gong.

W ringu sędziowali na zmianę: Bela Missig (Węgry) i Lisowski (Polska), na pkt.: Velecky (CSR), Geza Magyar (Węgry) i Plewicki (Polska). Organizacja zawodów naogół sprawna.

Piłkarze stolicy na boiskach

W niedzielę odbyły się w Warszawie cztery spotkania piłkarskie o puchar wiosenny WOZPN. Gwardia wygrała z Marymontem 6:1 (0:0), drugoligowa Bzura zdeklasowała Dąb z Jelonek 9:0 (2:0). Ruch Piaseczno wygrał ze Skrą 3:1 (2:0) i Samorządowiec zwyciężył piłkarzy Jedności z Piaseczna 1:0 (1:0).

Półfinały rozgrywek o puchar odbędą się 6 marca pomiędzy Samorządowcem i Ruchem oraz Bzurą i Gwardią. Spotkanie finałowe rozegrane zostanie 13 marca.

Ligowa Polonia osłabiona brakiem Borucza, Pruskiego, Świciarza i Jaźnickiego wygrała w spotkaniu towarzyskim z Żyrardowianką 7:1 (3:1), uzyskując bramki ze strzałów Szularza 3, Ochmańskiego i Gierwatowskiego po 2.

Spotkania piłkarskie drużyn ligowych

GARBARNIA — LEGIA 3:1 (2:0)

Mimo błotnistego terenu i ciężkich warunków atmosferycznych, spotkanie warszawskiej Legii z Garbarnią, które odbyło się w Krakowie, stało na dobrym poziomie technicznym. Legia grająca bez Szczurka, Oprycha i Waśki była lepsza w polu, ale zawodziła pod bramką. Najlepiej w Legii wypadli Skromny, Milczanowski i Mordarski, w drużynie gospodarzy Zatorski strzelec dwóch bramek. Trzeci punkt dla Garbarni zdobył Kaliciński. Honorową bramkę dla drużyny warszawskiej zdobył nowy nabytek Wilczyński.

ŁKS — PTC 4:1 (1:0)

ŁKS zwyciężył bez trudu piłkarzy pabianickich, grając bez Barana i Hogendorfa. Najlepiej w zespole ligowców wypadł Patkolo i obrońca Włodarczyk. Bramki dla ŁKS zdobyli: Łącz 2, Janeczek i Warchalski po 1. Dla PTC Wagner.

WARTA — ADMIRA 15:0 (7:0)

Rozegrane w Poznaniu drugie w tym sezonie spotkanie piłkarskie między Wartą i Admirą zakończyło się dwucyfrową porażką drużyny A-klasowej. Warta grała w pełnym składzie. Bramki strzelili: Gendera 6, Kaźmierczak i Kaczmarek po 3. Opitz 2 i Smólski 1.

ZZK POZNAŃ — LUBA 9:1 (2:0)

Rozegrane w Poznaniu spotkanie piłkarskie między ligowym ZZK a A-klasową Lubą z Lubonia zakończyło się wysokim zwycięstwem ZZK 9:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali Gogolewski 4, Aniola 2, Kołtuniak, Tarka i Białas po 1. Dla Luby honorową bramkę strzelił z karnego Deska.

LECHIA — CHOJNICZANKA 11:2 (4:2)

Beniaminek ligi Lechia pokonała w Gdańsku Chojniczankę 11:2 (4:0), uzyskując bramki ze strzałów Kupcewicza 4, Goździka i Rogocza po 2, oraz Kokota, Skrowrońskiego i Adamczyka po 1.

Zmiana nazwy władz piłkarzy ręcznych

Główny Urząd Kultury Fizycznej zatwierdził z dniem 5.2.49 uchwałę zarządu PZPR, zmieniając dotychczasową nazwę Polskiego Związku Piłki Ręcznej na Polski Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka (skrót PZKSS).

RZECZPOSPOLITA

ADRESY:

Administracja, Warszawa ulica Daszyńskiego 12 telefon 810-26 Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16. tel. 857-93. 83-708. Oddziały w kraju: Śląsk: — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-58. Administracja tel 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl Armii Czerwonej 34. tel. 513-67. — Szczecin Pl Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. Kraków Wielopole 1. tel. 545-60. — Lublin 3 Maja 4. tel. 35-88. — Poznań ul. Focha 16. tel. 69-72.

PRENUMERATA:

Miesięcznie pocztą na prowincję zł 135 — z odbiorem na miejscu zł 120. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik" Daszyńskiego 14 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi mies. złotych 225, kwart. zł 675.—. Prenumeratę przyjmuje się: w soboty do godz. 15.45. codziennie do godz. 17.45.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 130; 121—200 mm zł. 180; 201—300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71—120 mm. zł. 220; 121—200 mm. zł. 270; 201—300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71—120 mm. zł. 100; 121—200 mm. zł. 150; 201—300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 837-08. oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11 przy Marszałkowskiej. Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jaworskiego) „Impet", Sikorskiego 42. Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk Nr. 2

KRONIKA stolicy

48 OŚRODKÓW KSZTAŁCENIA ANALFABETÓW

Na terenie Warszawy czynnych jest obecnie 48 ośrodków kształcenia analfabetów. Uczy się w nich czytania i pisania 821 osób.

STYPENDIA SRN

Stołeczna Rada Narodowa, na wniosek Komisji Oświatowej, przyznała na rok bieżący na stypendia dla uczącej się młodzieży sumę 1.600 tys. zł. W roku ubiegłym suma stypendiów wyniosła zaledwie 299 tys. zł. wypłaconych 104 osobom.

KREDYTY DLA RZEMIOSŁA

W związku z włączeniem rzemiosła do państwowego planu inwestycyjnego rzemiosło m. Warszawy i woj. warszawskiego otrzymać ma w br. 25 mil. zł kredytu skarbowego i 17 mil. zł kredytu bankowego. Sumy te przeznaczone zostaną dla Zakładu Doskonalenia Rzemiosła oraz dla 26 warsztatów rzemieślniczych współpracujących z przemysłem państwowym. Kredyty przewidziane dla Zakładu Doskonalenia Rzemiosła zużyte będą na budowę gmachu, w którym znajdą pomieszczenia biura Zakładu.

ULGOWE UPRAWNIENIA BUDOWLANE

Ze względu na duże zapotrzebowanie na kierowników robót budowlanych oraz na inspektorów nadzoru budowlanego w 1947 r. wydany został dekret o ulgowym nadawaniu uprawnień budowlanych w wyjątkowych wypadkach. Dekret ten traci ważność z dniem 27 marca br. Wszyscy, którzy pragną skorzystać z dobrodziejstw dekretu winni w nieprzekraczalnym terminie, do dn. 27 marca, wnieść do Ministerstwa Odbudowy odpowiednie podanie.

Na Dworkowej powstaje gaz

Jak pracuje „fabryka" światła i ciepła

Gęsi kapitolińskie uratowały niegdyś Rzym i historia przyjęła to formalnie do wiadomości. Niechże więc dziś historia przyjmie na swe karty... wszy. Bo wszy właśnie uratowały Gazownię Miejską w Warszawie. Pracownicy tej instytucji nie mieli oczywiście żadnego wpływu na wybór zwierząt, któreby podjęły się roli kapitolińskich gęsi a że los wskazał właśnie na wszy — niechaj tego nikt nie ma za złe.

Szczęśliwy traf skłonił Niemców do urządzenia po spaleniu Warszawy w r. 1944, wielkiej, „wzorowej" odwszalni dla swych zbrojnych zastępów właśnie w halach gazowni. Założono wprawdzie miny pod budynkami ale ponieważ korzystano z odwszalni do ostatniej chwili. nie zdążono wysadzić w powietrze wielkiej wytwórni gazu.

OCALAŁA, A JEDNAK ZNISZCZONA

Jeśli ocalała, to po co ją odbudowywać? Zapyta niejeden. Ciągle się mówi i pisze o technicznych brakach Gazowni, o jakimś Glover - West, o restytucji budynków? Bo maleńkie, niezbyt przyjemne, stworzonka wprawdzie zdołały ocalić budynki, ale nie mogły skłonić Niemców do opuszczenia terenu. Gdy fabryka pewnego dnia nagle stanęła, to już nietknięta przez nikogo doczekała się powrotu robotników Przez ten czas niszczały maszyny, piece, odpadał tynk, walił się mur, rdzewiało żelazo...

Dzisiaj, po kilku latach odbudowy jedyny „pomnik" zniszczeń, to ten słynny Glover - West, najlepsza, najnowocześniejsza piecownia angielska, jeszcze niestety nieczynna, gdyż brak do niej zamiennych części. Cała reszta pracuje normalnie i wielka fabryka przy Dworkowej daje 110 tys. m. sześc. gazu na dobę, nie licząc ok. 10 ton smoły pogazowej, 150 kg amoniaku, czy 6 kg benzolu, jako produktów ubocznych. No i wielkich ilości prażonego koksu, z powodzeniem używanego do centralnego ogrzewania.

DŹWIGI, ZASOBNIKI, RETORTY

Jak powstaje gaz? Przejdźmy szybko całe zakłady tym samym szlakiem, jaki przebiega węgiel z wagonu, zanim go się nie przerobi na ostateczny produkt.

Wielki dźwig, poruszając się na szynach, szybko wyładowuje węgiel z wagonów do magazynu, albo też do zasobników piecowych. Nazwę tę noszą specjalnie zbudowane małe magazynki nad długim rzędem pieców. Z nich węgiel już spada do 360 retort w wielkiej piecowni, gdzie praży się w wysokiej temperaturze, wydzielając z siebie po 16 godzinach brudny gaz, smołę i sprażony koks.

Ale na tym nie koniec. Ten produkt lotny jeszcze się nie nadaje do użytku. Podziemne rury prowadzą go do wysokich, białych kolumn, stojących w drugiej części fabryki. Gaz jest gorący (80 st. C.) i trzeba go oziębić w tych kolumnach do 20 st., ażeby nadawał się do dalszej przeróbki.

„GAZOWNICY"

„Gazownicy", to dziwny naród. Mój przewodnik majster piecowy Karol Fuchs lubi tę pracę w piecowni, pomimo, że panuje tu wielkie gorąco i wydziela się gaz. Są ludzie którzy tu pracują po kilkadziesiąt lat i wcale nie narzekają.

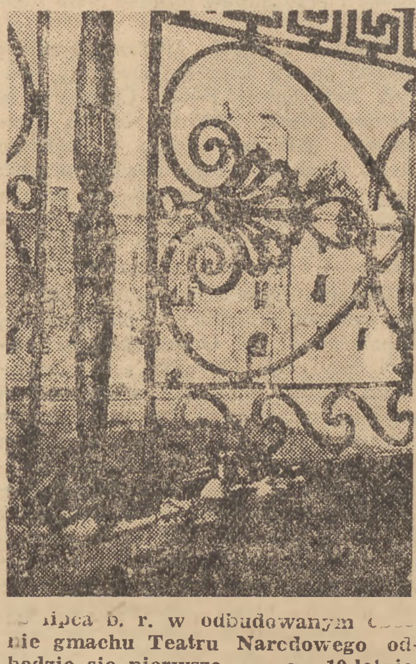
Ale dziwna rzecz, że zwiedzając fabrykę ludzi tych się właściwie prawie nie widzi Bezpośrednio przy samej produkcji gazu pracuje na trzy zmiany tylko 198 ludzi, którzy nikną po prostu w wielkim terenie.

BYŁO NIE TAK

Stare maszyny dobrze jeszcze pracują. Nie skarżą się na nie „gazownicy", nie skarżą się oni zresztą na nic i na nikogo. Przepraszam, jeden z nich powiedział mi:

— Bo, panie, z tym wyścigiem pracy, cośmy go podjęli z Gazownią we Wrocławiu, to wcale tak nie było jak wy piszecie. Ot, wszyscy mówią przegrali nasi, dali się ubiedz wrocławiakom. Ale na czym my przegrali? Na produkcji gazu? Nie! Daleko im jeszcze do nas. Na lampach nas wzięli, rozumie pan, na lampach, co je zakładali po ulicach. Mieli forsę na lampy, bo akurat wystawa się robiła, to i założyli. A nam kredytów nie zwiększono, lamp też nie mamy, to cośmy mieli założyć? A teraz wszyscy na nas, że pracować nie umiemy, bośmy się dali wyprzedzić. **(ms)**

Jeszcze jeden teatr



... lipca b. r. w odbudowanym ... nie gmachu Teatru Narodowego odbędzie się pierwsze — po 10-letniej przerwie — przedstawienie. Oto piękne kraty Teatru Narodowego poprzez które widać ruiny ratusza na Placu Teatralnym.

1500 nowych mieszkań buduje WSM

W bież. sezonie budowlanym Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa przystąpi do nowej budowy, względnie wykończenia przeszło 30 budynków z 1504 mieszkań. Budynki WSM powstaną na Mokotowie, na Żoliborzu i na Kole.

Warszawskie przedwiośnie



Niezwykle ciepła zima spowodowała, iż niektóre z drzew ulicznych poczęły wypuszczać wiosenne pąki. Te, pierwsze oznaki wczesnego przedwiośnia destrzec możemy na drzewach rosnących wokół skweru na którym niegdyś stał pomnik Mickiewicza. W głębi — stylowy dom odbudowanej „Dziekanki".

Niedzielna wichura połamała drzewka

W niedzielę Warszawę nawiedził wiatr o nienotowanej oddawna sile. Wiatr dał się we znaki niedawno sadzonym drzewkom ulicznym, łamiąc ich korony, a nawet wyrywając je z ziemi, jak to miało miejsce na Polu Mokotowskim. Wraz z wichurą nawiedził stolicę krótkotrwały grad. Po fali gradowej spadł deszcz, powodując obniżenie temperatury. Wichura niedzielna poczyniła szereg szkód w budynkach, uszkadzając dachy.

Akademia Sztuk Pięknych od jesieni w pałacu Raczyńskich

Pałac Raczyńskich, dawna magnacka siedziba, należąca kiedyś do Czapskich, później do rodziny Raczyńskich, od roku już jest odbudowywana przez Warszawską Dyrekcję Odbudowy, jako siedziba Akademii Sztuk Pięknych. Przed kilkoma miesiącami zjawił się w Warszawie pełnomocnik właściciela i ułożył się z Akademią, że nieruchomość ta będzie jej wydzierżawiona za symboliczne komorne na kilkadziesiąt lat, po tym zaś ewentualny spadkobierca rościć sobie będzie pretensje do użytkowania pałacu.

Punkt wybrano dobrze. Naprzeciw Uniwersytetu Warszawskiego, w samym centrum miasta, u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Traugutta.

Skąpo przydzielane kredyty nie pozwoliły na ruszenie akcji remontowej we wszystkich częściach obszernego pałacu. Na razie wykańcza się tylko jedno skrzydło oficyn, od strony ul. Traugutta, gdzie już błyszczą szyby w ramach okiennych.

Równocześnie z odbudową pierwszego i drugiego piętra oficyny, posuwa się naprzód remont parteru i piwnic. Piwnice w tym skrzydle pałacu będą miały specjalne zastosowanie. Planuje się bowiem urządzenie tutaj obszernych pracowni rzeźbiarskich. Aby zapewnić większy dostęp światła do podziemi, obniży się poważnie poziom podwórca pałacowego, tworząc silny spadek w kierunku bramy wjazdowej. Główny budynek pałacowy, znajdujący się w głębi, będzie więc stał na pewnym wzniesieniu.

Do odbudowy głównej części pałacu i jego prawej oficyny jeszcze nie przystąpiono. Jedynie zniknął stąd gruz, który zalegał cały parter wypalonych oficyn. Pojawienie się tutaj robotników budowlanych zależne jest od dopływu nowych kredytów.

Plany odbudowy pałacu Raczyńskich nie przewidują żadnych poważniejszych zmian architektonicznych. Zrekonstruowana ma być główna brama pałacowa, jedna z piękniejszych w Warszawie, a jedyną nowością, będą rzeźby, które ustawione zostaną wzdłuż podwórca pałacowego. Rzeźby te oczywiście wyjdą z pracowni akademickiej.

Przyznanie kilkudziesięciu milionów na tegoroczne roboty pozwoli na oddanie do użytku części lokali Akademii już na jesieni. Gnieździ się ona na razie w ciasnych pokoikach na Myśliwieckiej, gdzie nie ma ani odpowiednich pracowni, ani koniecznych składów, ani nawet pomieszczeń administracyjnych. Na domiar złego brak lokalu zmusza Akademię do korzystania z gościny w innych uczelniach; rozparcelowanie agend Akademii na obszarze całego miasta niezbyt dobrze wpływa na wykłady, organizację planów itd.

Oczywiście przeprowadzka, która nastąpi z początkiem jesieni, nie obejmie całej uczelni. Jeszcze w kilku punktach pozostaną pracownie, i magazyny, które znajdą pomieszczenie na Krakowskim dopiero wtedy, gdy cały pałac Raczyńskich zostanie odbudowany.

Tłuszcz na bony marcowe

Wydział Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że w marcu wydawane będą na bony tłuszczowe następujące ilości tłuszczu:

Na bony kat. PR po 0,5 kg słoniny lub smalcu w pierwszej dekadzie miesiąca. Na bony kat. R po 0,25 kg margaryny na każdą dekadę. Na bony kategorii RB po 0,25 kg margaryny w pierwszej i drugiej dekadzie oraz po 0,25 kg masła w trzeciej dekadzie.

Tłuszcze będą wydawane na następujące kupony: słonina (I dekada) na kupon nr 1, margaryna (I dekada) na kupon nr 4, w drugiej dekadzie na kupon nr 5 i w trzeciej dekadzie na kupon nr 6. Masło — w trzeciej dekadzie — na kupon nr 9.

Ilości tłuszczu zwierzęcego, które zostaną wydane w II i III-ej dekadzie marca będą podane dodatkowo.

Abonamenty dla robotników wprowadzają MZK

W wyniku konferencji, jaka odbyła się w sobotę w Ministerstwie Administracji Publicznej, w której wzięli udział przedstawiciele stołecznych związków zawodowych oraz Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, Dyrekcja tych ostatnich postanowiła w marcu wprowadzić wyłącznie dla robotników 100-przejazdowe karty tramwajowe w cenie zł. 500 za kartę. Karty te będą ważne na wszystkie linie i w dowolnych dniach.

Jednocześnie w marcu studenci wyższych uczelni stołecznych będą mogli nabywać 10-przejazdowe abonamenty w cenie zł. 50. Abonamenty będą sprzedawane za okazaniem legitymacji studenckiej, potwierdzonej przez MZK, u konduktorów tramwajowych.

Żłobki dziecięce buduje Wydział Opieki

Do budowy siedzib trzech nowych „żłobków" przyfabrycznych przystąpi z wiosną b.r. miejski Wydział Opieki Społecznej. Dotychczasowa ilość żłobków dla zakładów pracy jest zupełnie nie wystarczająca.

Pierwszy, nowy żłobek ma powstać na Ochocie. Jeśli uzyska się odpowiednie kredyty na budowę żłobek uruchomiony zostanie jeszcze w bież. roku.

Drugi żłobek miejski powstanie na tyłach szpitala Karola i Marii, przy ul. Żytniej. Trzeci żłobek jest projektowany dla dzieci robotnic paru fabryk praskich. W tym międzyfabrycznym żłobku zostaną umieszczone dzieci pracowników fabryki „Rygawar", zakładów Szpotańskiego, Państwowych Zakładów Optycznych i fabryki Borkowskiego.

Przystanek kolejowy przy ul. Smolnej

U wylotu tunelu kolejowego linii średnicowej, przy ul. Smolnej, pracownicy „Beton-Stalu" rozpoczęli wstępne prace przy budowie przystanku kolejowego dla zelektryfikowanych linii podmiejskich. Na poszerzonym nasypie zostaną zbudowane dwa perony pasażerskie. Dojście do nich stanowić ma pochylnia stumetrowej długości, do budowy której użyte zostaną niektóre elementy starego Dworca Głównego przy Al. Jerozolimskich.

Obrady lekarzy weterynarii

W dniu 27 bm. odbyło się w Warszawie walne zebranie członków warszawsko-białostockiej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Zebranie miało na celu zapoznanie lekarzy weterynarii z najnowszymi osiągnięciami w dziedzinie lecznictwa zwierząt oraz omówienie udziału lekarzy weterynarii w akcji hodowlanej.

Ponad 40 tys. zł. zarabiają murarze i cieśle

Robotnicy budowlani z Warszawy obradowali 27 b. m. na pierwszym okręgowym zjeździe przodowników pracy Zw. Zaw. Robotników Budowlanych. Na zjazd przybyli m. in.: inicjator systemu „trójkowego" w budownictwie Michał Krajewski i sekretarz Warszawskiej Rady Związków Zawodowych ob. Krawczyk.

Sprawozdanie z akcji współzawodnictwa pracy za okres od 1 lipca 1948 r. do 26 lutego 1949 r. złożył kierownik Wydziału Ekonomicznego Zarządu Okręgowego Związku ob. Litz. W okresie sprawozdawczym ilość robotników budowlanych, biorących udział we współzawodnictwie wzrosła 15-krotnie, osiągając liczbę 440 zespołów, skupiających 3.124 pracowników. 70 proc. współzawodniczących wyrabia od 100 do 200 proc. normy, 25 proc .od 200 do 300 proc., a 5 proc. ponad 300 proc. normy,

Zarobek murarza wzrósł dzięki współzawodnictwu pracy z 3 — 6 tys. zł do 11 tys. zł tygodniowo, przyczym czas pracy pozostał niezmieniony. Cieśle-przodownicy pracy zarabiają obecnie 12 tys. zł. na tydzień, podczas gdy przed podjęciem współzawodnictwa zarabiali 4 — 5 tys. zł.

Ogólny poziom płac uczestników współzawodnictwa wzrósł od 50 — 60 proc. Ponadto otrzymają oni liczne dodatkowe premie i nagrody, na które pięć największych przedsiębiorstw budowlanych, operujących na terenie Warszawy, przeznaczyło w okresie sprawozdawczym ponad 3,5 miliona złotych.

Nowe spółdzielnie pracy powstają w Warszawie

Na terenie Warszawy istnieje obecnie 287 spółdzielni pracy z czego 58 spółdzielni budowlanych, 48 — odzieżowych, 23 — gastronomicznych, 19 — metalowych, 17 — włókienniczych, 16 — spedycyjno - przewozowych, 13 drzewnych itp. W okresie ostatniego półrocza spółdzielnie te osiągnęły obrót 3.800 milionów zł.

Obecnie powstało na terenie stolicy osiem nowych spółdzielni pracy: „Żoliborzanka" (konfekcja), „Ogniwo Spółdzielcze" (stolarska), „Labor-Chem." (chemiczna), „Bakelit" (galanteryjna), „Pasmo" (tkacka), „Żelazo-cynk" (metalowa), „Społeczne zakłady pracy" (konfekcyjna) i „Rodzina zakroczymska" (spożywcza).

DZIŚ w stolicy

Odczyty

O godz. 18 w sali YMCA odczyt dr. Drexler-Pasławskiej p.t. „Enrico Caruso".

Koncerty

O godz. 19 w „Romie" — Festiwal muzyki lekkiej przy współudziale 30-sto osobowej Orkiestry Ludowej Zw. Zaw. Muzyków R.P. pod dyr. Władysława Kobalewskiego oraz artystów: Xeni Grey, Barbary Rudzkiej, Steni Stanisławskiej, Ryszarda Marrota, Wiesława Meusa, Stefana Sojeckiego. Przy fortepianie Nelly Bogacka.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Jubileuszowa prac Xawerego Dunikowskiego. Stałe zbiory Galeria Malarstwa Polskiego. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Gotycka.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

SARP (ul. Foksal 1—2). Wystawa Grupy Plastyków Wrocławskich. Malarstwo — Rysunek — Rzeźba.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Malarstwo Jana Hrynkowskiego" (Kraków) oraz „Fotografika Mariana i Witolda Dederko".

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Wrogowie".

TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

PLACÓWKA ((Królewska 13): godz. 19 „Pies ogrodnika".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Zieleni się zboże".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Bajka".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Szczęście Frania".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Tu mówi Tajmyr".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz 19 „Szklanka wody".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul Szwedzka 2/4): godz. 19. „Skalmierzanki".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w soboty o godz. 16, w niedziele o godz. 12 „O Basi beksie". W pozostałe dni widowisko wyłącznie na zamówienie.

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „Nas-troje wiosenne" godz. 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Romantyczność" Mickiewicza.

TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe prorządki".

TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

TEATR LALEK „Niebieskie migdały" (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Trzeci szturm" godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Tajemnica wywiadu" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

POLONIA ((Marszałkowska 56): „Cygański tabor", godz. 13, 15, 19, 21. Zw.Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Jej pierwszy bal" godz. 12.30, 14.45, 17, 21.30. Zw. Zaw. 19,15.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej, w niedzielę o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr. 54, pocz. seansów godz.: 11

SYRENA (Inżynierska 2): „Słońce wschodzi" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Pieśń Tajgi" godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.

RADIO

W dniu 1 marca 1949 r. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica: 9.30, 19.40.

5.20 Koncert z Czechosłowacji; 6.00 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 7.20 Przegląd prasy; 8.30 „Stare i nowe"; 9.15 Informacje; 9.20 PCK; 9.50 Przerwa; 11.40 Kronika Związku Radzieckiego; 12.20 „Na swojską nutę"; 12.45 Dla wsi: Przegląd prasy chłopskiej „Walka ze szkodnikami drzew owocowych" 13.10 Przerwa; 15.25 Kronika Warszawy; 15.30 Dla dzieci: „Poznajemy pracę w fabryce"; 15.50 Muzyka popularna ;15.55 „Z zagadnień życia i pracy kobiet"; 16.25 Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem; 16.30 Przegląd wydawnictw oświatowych; 16.35 „Wieczornica dla szkół"; 17.45 Audycja Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza; 17.50 „Przewodzenie ciepła"; 18.00 Muzyka lekka; 18.15 Koncert kameralny; 20.45 Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 „Karnawał robotniczy"; 24.00 Koniec audycyj.

WARSZAWA II

Wiadomości: 18.00, 20.00. Wszechnica 21.40.

17.00 Dziennik Warszawski; 17.15 Muzyka polska; 17.30 „Kamienne wzgórze"; 17.45 Piosenki lekkie ;18.25 Listy z Warszawy ;18.35 Muzyka ludowa; 19.00 „O Stanisławie Witkiewiczu"; 20.45 Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem; 21.00 Francja przemawia do Polski; 21.30 Rejestr wydawnictw; 21.30 Muzyka rozrywkowa; 22.00 „Nad Engelsem" ;22.15 Kompozytor Tygodnia: Schumann; 23.00 Koniec audycyj.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (33)

STRESZCZENIE

Chory fabrykant Ferdynand Gromus żył pod terrorem swej drugiej żony Anny. W tajemnicy przed nią zmienia testament na korzyść swego syna z pierwszego małżeństwa, Michała. Michał zastępując ojca w fabryce, kupił nową maszynę i zwolnił 6 robotników. Jest ogólny kryzys. Robotnicy proszą o pomoc Józefa Baladę, prezesa związku zawodowego, którego piękna córka Różena jest kochanką Michała. W naradzie bierze udział Jerzy Pour, lewicowy działacz robotniczy, kochający Różenę. Pour jest zwolennikiem strajku.

Ach, sprytny był ten Michał, wytrącił jej Roberta z ręki jak broń, którą się czuł zagrożony. Przywabił go do siebie, sądząc widocznie, że nie trudno mu będzie pozbyć się go, gdy nadejdzie odpowiednia ku temu chwila. Byli jej winni syna, jej Roberta, takiego jakiego ona sobie wymarzyła w długich latach macierzyńskiej samotności. Ten pierwszy wypędził go z domu, aby go obczyzna mogła zamienić w to co dziś jest z niego, ten drugi stara się dokończyć, co jego przebiegły ojciec zaczął. Ale jest jeszcze jedna karta w jej ręku — myślała o testamencie, który został spisany na jej korzyść, nie przeczuwała bowiem, że ten był unieważniony i zmieniony. Ta karta zmiażdży Michała i przyprowadzi jej Roberta z powrotem, odda go jej znowu w taką zależność, w jakiej go miewała dopóki był chłopcem. Nie wiedziała nawet, czy jej na tym zależało z miłości. Robert uraził jej ambicje a ona kierowała się już tylko instynktem żądnej panowania i upartej kobiety.

W Ferdynadzie Gromusie rozwinęła się podczas samotności z niespodziewaną siłą jego największa słabostka, której zresztą hołdował przez całe życie, częsta ostatnia słabostka życia, ostatnia i jedyna, która urozmaica i utwierdza starość: upodobanie do dobrych potraw. Nie dbając o rady lekarza, który wskazywał mu stale postępujące wysokie ciśnienie, wzywał Ferdynand Gromus codziennie rano kucharkę i zestawiał z nią całodzienne menu bez względu na to, co gotowano w kuchni dla innych. Wykazywał umiejętność wyboru, biegłość i fantazję, które zasługiwały na uznanie smakoszów, których wybredne podniebienie przekazało historii. Dzień upływa mu radośnie między tymi rozkosznymi przystankami, których nazwy brzmiały: śniadanie, obiad i kolacja.

Tego dnia w drugim tygodniu odpoczynku Gromusa Anna Gromusowa, gdy tylko usłyszała dzwonek, którym jej mąż wzywał kucharkę, wybiegła za nią i zatrzymała ją.

— Bety — odezwała się, patrząc za nią ponad jej ramionami — proszę powiedzieć dziś panu, co się gotuje na obiad i kolację dla wszystkich i zwrócić mu uwagę, że nie ma czasu, aby się dla niego gotowało osobno.

Kucharka stała osłupiała, nie mogąc uwierzyć, żeby to było na serio, co jej przed chwilą rozkazano. Lubiła Ferdynanda Gromusa, jak lubiła go większość jego pracowników, dopóki stykali się z nim bezpośrednio. Czyż nie miał zawsze dla niej gotowego jakiegoś żartu, zrezygnowanego żartu starca, który podziwia powaby młodości, ale nie daje się ponosić lubieżności, czyż jej nie podtykał czasem dziesięcio czy nawet dwudziesto-koronówki, polecając, aby poszła zamienić taniec koło blachy na taniec przy muzyce, warząchew na przyzwoitego amanta? Widziała w nim wzór dobrego i porządnego mężczyzny, jakiego pragnęłaby dostać za męża, a teraz wzruszał ją jeszcze bardziej swoim opuszczeniem. Krew jej uderzyła do głowy.

— Ależ przecież tego nie mogę panu powiedzieć. Zdenerwuje się i mogłoby się mu co stać — jąkała, zęby jej szczękały z gniewu. — Mnie nie zależy na tej odrobinie pracy więcej.

— Proszę załatwić i zrobić, co kazałam. Jeżeli Bety tego nie rozumie, może się zabrać i odejść — rzekła Anna Gromusowa i odwróciła się, chcąc zaznaczyć, że to było jej ostatnie słowo.

Kucharka stała na miejscu jeszcze dobrych pięć minut, rozważając, czy raczej nie spakować swego kufra i odejść zaraz. Ale potem, ponieważ należała do ludzi, którzy potrzebują powiedzieć komuś swoje zdanie i swoją rację, zdecydowała, że zanim naprawdę odejdzie, powie je przynajmniej staremu Gromusowi. Ledwie wszakże otworzyła drzwi i zobaczyła, jak się do niej uśmiecha, tęgi i zadowolony jak dobry bożek, z oczyma już trochę mętnymi, chwyciło ją za serce, jak gdyby chciała skrzywdzić niemowlę. I powiedziała sobie, że jeśli odejdzie naprawdę, to już sobie znajdzie odpowiednią osobę, której powie, co się tutaj musiała za te wszystkie lata nałykać.

Ferdynand Gromus przywitał ją radośnie, paplał jak papuga, nazywając ją najmilszą Bietulinką, i zaraz: — Co sobie dziś zrobimy dobrego?

Umyślił sobie na drugie śniadanie polędwiczkę wieprzową upieczoną tak tylko na suchej patelni i silnym ogniu, do niej odrobinę musztardy i dwa opiekane chlebki, takie cieniutkie, Bety, żeby przez nie było widać Świętą Górę: Szklankę czerwonego wina, które tak potrafi pobudzić leniwą krew do krążenia, i zebrać rozpraszające myśli. Mnia! mlasnął i połknął ślinkę, bo jego gruczoły wydzielały ją tak łatwo, że podrażniło je samo mgnienie wyobrażenia. A teraz obiad. Filiżanka, nie więcej niż naparstek bulionu z kurzych dróbek, fałszywą muszelkę z móżdżkiem wieprzowym i proszę nie zapomnieć o parmezanie na wierzchu, Bety — smażone kurczątko z zielonym groszkiem, kazali mi jeść jarzyny, cheche, i dwa jabłka w szlafrokach.

(d. c. n.)